Radny Mariusz Kasprzak oszczędza w różnych walutach. Zaglądamy do oświadczeń majątkowych radnych gminy Kłoczew

STRONA 4

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota powiatu ryckiego
ryki.24wspolnota.pl
26 sierpnia - 1 września 2025 r. ▪ nr 34 (38) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Żegnaj lato na rok... Pożegnanie lata w Dęblinie

STRONA 20/21

Szybowiec z pijanym pilotem uderzył w stadninę koni

Szybowiec najpierw przeleciał nad kościołem, później nad domem, a na końcu nad głową 16-latki. Wylądował w okolicy stadniny koni, kosząc słupki.

Fot. PKBWL

Za sterami pracownik LAW w Dęblinie

STRONA 11

Wdzięczni za plony

Dożynki Gminy Kłoczew

STRONA 18/19

Ile kosztuje wyprawka szkolna? Sprawdzamy ceny artykułów szkolnych

STRONA 7

Handel na chodniku przy ryckim bazarku. Rolniczy urok czy nielegalny biznes?

Chodnikowy handel przy ul. Karola Wojtyły w Rykach budzi pytania mieszkańców.

Czy część osób prowadzi tam działalność gospodarczą i sprzedaje rzeczy z giełdy?

STRONA 5

W Dęblinie zakończył się 6. Rajd Smoleński

STRONA 3

Wypadek na hulajnodze w Kletni: 70-letni mężczyzna w szpitalu po upadku

STRONA 8

N 1220
ISSN 3071-7809
9 773071 780508

REKLAMA

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661

RYCKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578-143-582

SKUP ZŁOMU NAJWYŻSZE CENY
AUTO KASACJA TEL. 609 126 733
RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43

RYK

eprasa.pl af272eb29e

S T O P K A

wspólnota

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Urszula Sadura
tel. 516 019 186
e-mail: ryki@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Jarosław Pałys

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

DYŻURY APTEK

25-31 sierpnia
Apteka ul. Szkolna 1, Ryki
tel. 784 585 094
godz. 10.00 – 22.00

1-7 września
Apteka ul. Żytnia 16, Ryki
tel. 81-865 61 51
godz. 10.00 - 22.00

Rowerowa wyprawa do Zalesia – przyroda, historia i gościnność w jednym

We wtorek, 19 sierpnia odbyła się wycieczka rowerowa dla dzieci do Zalesia, zorganizowana przez Centrum Kultury i Sportu w Rykach. Celem wyprawy było nie tylko spędzenie czasu na świeżym powietrzu, ale przede wszystkim poznanie przyrodniczego bogactwa gminy Ryki - ze szczególnym uwzględnieniem pomników przyrody znajdujących się w tej miejscowości.

Fot. CKiS w Rykach

Podczas przejazdu uczestnicy mieli okazję zobaczyć imponujące okazy dębów i modrzewi. Dzieci z zainteresowaniem słuchały opowieści o wieloletnich drzewach, które - jak się okazało - nie tylko zachwycają rozmiarem, ale również skrywają lokalne historie. Jednym z najbardziej zapamiętanych punktów wyprawy był widok z wysokiego urwiska na rzekę Zalesiankę, który wywołał spore emocje i wiele zachwytów.

Niespodzianką na trasie okazało się spotkanie z... bykiem i krową, które wzbudziły szczególną ciekawość dzieci - dla wielu była to pierwsza taka bliska obserwacja zwierząt gospodarskich w ich naturalnym środowisku.

Ogromnym wsparciem podczas wycieczki byli przedstawiciele Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych. Eksperci nie tylko zadbali o merytoryczną stronę wydarzenia, ale również cierpliwie odpowiadali na liczne pytania młodych uczestników.

Szczególnymi przewodnikami byli także Państwo Wiesław i Danuta Komorkowie - mieszkańcy Zalesia, którzy z pasją opowiedzieli o lokalnych tradycjach, losach społeczności żydowskiej w czasie II wojny światowej oraz o historii zbioru borówek, z której słynie ta okolica. Na ich posesji dzieci mogły podziwiać piękny dąb „Bronisław" oficjalnie uznany za pomnik przyrody.

Na zakończenie wyprawy było ognisko, domowe ciasto, a także wyjątkowy prezent: pojemniczki ze świeżymi borówkami dla każdego dziecka przygotowane przez Państwa Komorków. Dzieci otrzymały także słodycze oraz piórniki, które z pewnością przydadzą się w nadchodzącym roku szkolnym.

US

CO, GDZIE, KIEDY?

SIERPIEŃ 26 WTOREK
26 sierpnia (wtorek) godz. 13
Bieg Młodych Mistrzów.
Stadion miejski w Rykach. Obowiązują zapisy w hali sportowej.

SIERPIEŃ 30 SOBOTA
30 sierpnia (sobota) godz. 17
Dni Ryk 2025. Gwiazda wieczoru: Piotr Cugowski.

SIERPIEŃ 31 NIEDZIELA
31 sierpnia (niedziela) godz. 17
Retransmisja koncertu Andre Rieu „Przetańczyć całą noc". Kino Renesans w Rykach. Bilety w cenie 38 zł.

WRZESIEŃ 7 NIEDZIELA
7 września (niedziela)
Dożynki Gminy Stężyca.
Dożynki Gminy Nowodwór.

Złóż życzenia na łamach gazety

Urodziny, imieniny, a może inna ważna okazja?
Złóż życzenia bliskim na łamach gazety
„Wspólnota powiatu ryckiego",
a opublikujemy je za darmo!
Zapraszamy do kontaktu:
516 019 186 oraz ryki@24wspolnota.pl

Dni Ryk 2025. Ania Karwan i Piotr Cugowski na jednej scenie!

Już w najbliższy weekend mieszkańców Ryk i okolic czeka kulminacja obchodów Dni Ryk 2025.

W sobotę, 30 sierpnia na Stadionie Miejskim w Rykach zaplanowano oficjalne rozpoczęcie wydarzenia o godzinie 17. Tuż po nim wystąpi Orkiestra Dęta OSP w Rykach, a następnie publiczność będzie mogła obejrzeć recital Jagody Jóźwik oraz widowiskowy pokaz akrobatyczny grupy SUPERNOVA. Na scenie pojawi się także zespół Omen ReAnimacje.

Wieczór należeć będzie do gwiazd polskiej sceny muzycznej - o godzinie 20 wystąpi Ania Karwan, a o 21 swój koncert da Piotr Cugowski. Zwieńczeniem dnia będzie efektowny pokaz fajerwerków, który rozświetli ryckie niebo o godzinie 22.30.

Fot. Piotr Porębski

O godzinie 20 wystąpi Ania Karwan, a o 21 swój koncert da Piotr Cugowski

Poza programem muzycznym organizatorzy przygotowali liczne atrakcje towarzyszące. Na uczestników wydarzenia czekać będą m.in. strefa animacji dla dzieci, strefa gastronomiczna oraz stoiska promocyjne lokalnych instytucji i firm.

Zwieńczeniem tegorocznych obchodów będzie wyjątkowy koncert zatytułowany „W Nieszpornym Zamyśleniu", który odbędzie się w niedzielę, 31 sierpnia w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela w Rykach. Podczas tego nastrojowego wydarzenia wystąpi Tobiasz Lipiński z towarzyszeniem Ryckiego Chóru Miejskiego oraz Chóru Gminy Kurów, pod batutą Bogdana Lipińskiego. W programie znajdą się pieśni kościelne oraz improwizacje organowe z wykorzystaniem syntezatora.

red.

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Rykach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomocnik ciastkarza, Ryki/AMIR		4 666,00 zł	z
Stażysta (starszy ratownik – kierowca) Ryki/ KP PSP	1	6 000,00 zł	u
Pomocnik ciastkarza, Swaty/MARGO		30,5 zł/godz.	z
Pomocnik cukiernika, Kłoczew/Warowny	1	6 600,00 zł	u
Psycholog, Dęblin/SOSW	1	5 153,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Dęblin/Przedszkole nr 4	1	5 309,85 zł	u
Psycholog, Dęblin/Przedszkole nr 4	0,5	2 654,00 zł	u
Dostawca potraw, Ryki/Prokopek		30,5 zł/godz.	z
Kucharz, Dęblin/AG – GAZ		30,5 zł/godz.	z
Nauczyciel przedszkola, Ownia/ZPO	1	6 800,00 zł	u
Specjalista w biurze rektora, Dęblin/LAW	1	6 600,00 zł	u
Wychowawca w placówce wsparcia dziennego, Ryki/OPS	0,5	3 750,00 zł	u
Kierownik sekcji drogowo – mostowej, Ryki/ Zarząd Dróg Powiatowych	1	5 400,00 zł	u
Doradca klienta, Ryki/4 the best	1	4 666,00 zł	u
Kierownik serwisu, Ryki/JUWENT	1	7 000,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

RYK

eprasa.pl af272eb29e

Dwa i pół tysiąca kilometrów w szczytnym celu

W Dęblinie zakończył się 6. Rajd Smoleński. Tegoroczna edycja była poświęcona pamięci gen. Andrzeja Błasika, dowódcy sił powietrznych, poległego 10 kwietnia w katastrofie Tu-154 M.

Motocykliści zagościli w Mieście Orląt 21 sierpnia. Na plac przed pomnikiem Bohaterskim Lotnikom Dęblińskiej Szkoły Orląt grupa kilkudziesięciu oficerów Wojska Polskiego, wielbicieli jednośladów, wjechała przed godz. 15. Swoje pierwsze kroki rajdowcy skierowali do Muzeum Sił Powietrznych, gdzie powitał ich kustosz placówki.

- Znajdujemy się przed popiersiem gen. pil. Andrzeja Błasika, który swe pierwsze lotnicze kroki stawiał tu w Dęblinie. Będąc absolwentem Dęblińskiego Liceum Lotniczego w 1981 roku, Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w 1985 roku, przestąpił progi lotnicze 8 pułku, by być później rektorem-komendantem Szkoły i zakończyć swoją karierę jako dowódca sił powietrznych. Zapraszam na krótką podróż po historii lotnictwa polskiego. Będziemy wspominać ofiary katastrof lotniczych i piękne chwile polskiego lotnictwa, bo to mini żyją lotnicy - mówi Jacek Zagożdżon.

Pamięć o nich musi trwać

Swoją obecność w Muzeum motocykliści zaznaczyli wiązanką kwiatów i zniczami złożonymi pod popiersiem gen. Błasika. W ten sam sposób poległego pod Smoleńskiem dowódcę sił powietrznych uczcili przedstawiciele władz miasta z burmistrzem Romanem Bytniewskim na czele oraz reprezentanci Muzeum i Lotniczej Akademii Wojskowej. Razem z rajdowcami pod pomnik podeszła również wdowa po generale, Ewa Błasik.

Wzruszająca ceremonia udzieliła się uczestnikom motocyklowej wyprawy.

- Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do atmosfery, jak na tym rajdzie panowała. Rodzinnego przyjęcia, życzliwości. Dziś praktycznie dobiega końca nasz rajd. Znajdujemy się w miejscu niezwykłym, które jest gniazdem dla tych, którzy są absolwentami dęblińskiej Szkoły Orląt, miejscu, które czyniło z dowódców ludzi o otwartym sercu. Do takich należał pan gen. Andrzej Błasik. Pamięć o tych ludziach musi przetrwać. Włożyli oni ogromne podwaliny pod budowę nowoczesnych sił zbrojnych. Byli pasjonatami, przedkładali własną służbę nad życie rodzinne, chociaż o domu myśleli na pewno – zaznaczył płk Krzysztof Jewgiejuk.

Motocykliści spędzili w drodze tydzień. Wystartowali 15 sierpnia ze Sztabu Generalnego po uroczystości z okazji Święta Wojska Polskiego

Każdego roku inny patron

Motocykliści spędzili w drodze tydzień. Wystartowali 15 sierpnia ze Sztabu Generalnego po uroczystości z okazji Święta Wojska Polskiego. Jeszcze w Warszawie odwiedzili Powązki i grób gen. Błasika. Potem udali się do Ossowa i Doliny Dębów. Dłuższy postój odbył się we Włocławku, by następnie odwiedzić Świdwin, Mirosławiec i Poznań. Na trasie musiały pojawić się też Wartkowice, czyli miejsce, gdzie gen. Błasik chodził do szkoły i mieszkał. – Spotkaliśmy się tam ze znajomymi generała, którzy wspominali jego postać – przyznaje płk Sławomir Wroński, komandor rajdu. Innymi, ważnymi punktami na trasie były jeszcze m.in.: Łódź, Wieluń, Czeladź i Zakopane. A na Lubelszczyznę oficerowie dotarli przez Kraków, gdzie również mieli swój przystanek. Dęblin stał się symbolicznym zwieńczeniem rajdu. W sumie uczestnicy pokonali około 2450 km.

Tegoroczna edycja była już szóstą.

- Pomysł rajdu narodził się w głowie emerytowanego żołnierza płk. Adama Bery. Chodziło o upamiętnienie żołnierzy, którzy zginęli w katastrofie w 2010 roku – przyznaje komandor rajdu.

Pierwszą wspominaną postacią był gen. Franciszek Gągor, potem m.in. adm. Andrzej Karweta, kpt. Arkadiusz Protasiuk i gen. Tadeusz Buk. W każdym roku rajdowcy wspominają innego żołnierza. Prawdopodobnie za rok ich patronem będzie gen. Kazimierz Gilarski.

Swoją obecność w Muzeum motocykliści zaznaczyli wiązanką kwiatów i zniczami złożonymi pod popiersiem gen. Błasika

PL

Doposażą przedszkola i place zabaw

Gmina Ryki i gmina Stężyca otrzymały pieniądze na inwestycje związane z wyposażeniem przedszkoli i placów zabaw.

Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski oraz wicemarszałek Piotr Breś wręczyli umowy o dofinansowanie projektów w ramach programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027. Projekty dotyczyły rewitalizacji obszarów innych niż miejskie, bezpieczeństwa ekologicznego, infrastruktury edukacyjnej oraz usług i integracji społecznej.

- Dzięki środkom unijnym nasze szkoły, gminy i instytucje społeczne mogą jeszcze skuteczniej odpowiadać na potrzeby mieszkańców - zarówno dzieci, młodzieży szkolnej, jak i osób starszych czy z niepełnosprawnościami. Z kolei rewitalizacja da szansę mniejszym miejscowościom i obszarom wiejskim odzyskać dawny blask - mówił Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski.

W ramach Działania 7.5 Infrastruktura edukacyjna w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. Nabór skierowany był m.in. do jednostek samorządu terytorialnego, ośrodków wychowania przedszkolnego, szkół i placówek oświatowych. Tym samym wsparciem zostaną objęci mieszkańcy 3 z 17 Miejskich Obszarów Funkcjonalnych (MOF), w których skład wchodzą m.in. gmina Ryki i Stężyca.

Łączna wartość wręczonych umów wynosi ponad 10 mln zł, a wsparcie UE to blisko 7,5 mln zł.

Gmina Stężyca przeznaczy 1 007 196,16 zł na dostosowanie części budynku edukacyjnego oraz zakup wyposażenia na potrzeby utworzenia przedszkola w Stężycy. Na to zadanie otrzymała 366 616,63 zł dofinansowania z UE. Gmina Ryki przeznaczy 2 412 125,39 zł na modernizację i doposażenie placów zabaw oraz dostosowanie kolorystyczne ciągów komunikacyjnych przy 9 przedszkolach z terenu gminy Ryki tworzącej Miejski Obszar Funkcjonalny Ryk. Otrzymane dofinansowanie z UE wynosi 1 426 274,39 zł.

US

RYK

Chciał odebrać pieniądze za telefon - oszuści okradli go

Mieszkaniec powiatu ryckiego przekonał się, jak działają oszuści. Zamiast odebrać swoje pieniądze, został okradziony na 4,5 tys. zł.

Mężczyzna wystawił telefon na jednym z popularnych portali ogłoszeniowych. Wkrótce po dodaniu oferty otrzymał wiadomość o rzekomym zainteresowaniu zakupem. Na jego adres e-mail przyszła również wiadomość z logotypem portalu sprzedażowego zawierająca ikonę „odbierz pieniądze". Kliknięcie odnośnika przekierowało go na stronę przypominającą panel logowania do bankowości elektronicznej.

- Po zalogowaniu się do konta mężczyzna odebrał telefon od rzekomego pracownika banku. Fałszywy konsultant poinformował go, że kupujący kilkukrotnie błędnie kliknął opcję zakupu, a aby zwrócić środki, konieczne jest wygenerowanie i podanie kodów BLIK. Sprzedający zaufał rozmówcy i podał kody, dzięki którym przestępcy wypłacili z bankomatu łącznie 4500 złotych - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Dopiero po sprawdzeniu konta mieszkaniec powiatu ryckiego zorientował się, że padł ofiarą oszustwa. Zablokował rachunek, skontaktował się z bankiem i powiadomił policję.

Policja przypomina, aby zachować szczególną ostrożność podczas sprzedaży w internecie.

- Apelujemy o rozwagę i czujność. Oszuści wciąż modyfikują swoje metody, ale cel jest zawsze ten sam: przejęcie naszych pieniędzy - dodaje policjant.

US

eprasa.pl af272eb29e

Radny Mariusz Kasprzak oszczędza w różnych walutach. Zaglądamy do oświadczeń majątkowych radnych gminy Kłoczew

Radni gminy Kłoczew pokazali, ile zarabiają, ile mają oszczędności i jak duże domy.

Największe oszczędności ma radny Mariusz Kasprzak, który oprócz złotówek oszczędza w walutach czeskich, dolarach amerykańskich i euro. Jeśli chodzi o największe zarobki na podstawie stosunku pracy, to ma je radny Michał Filipek - 161 715,74 zł. Największy dług przedstawił Sylwester rodak - 400 tys. zł kredytu hipotecznego. Najnowszym autem jeździ natomiast Dominik Błażejczyk, to Ford S-Max z 2017 roku.

Szczegółowe informacje zawiera tabela.

US

Imię i nazwisko radnego, wiek	Zarobki	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy
Roman Babik, 68 l.	dieta radnego - **11 306,50 zł;** emerytura - **43 714,06 zł;** MSWiA - **3 040 zł;** dieta Spółdzielnia Polframet - **8 39,90 zł;** dieta Bank Spółdzielczy - **250 zł**	brak	brak	brak	**Opel Corsa** 2010 r.
Marek Cąkała, 65 l.	stosunek pracy - **114 004,65 zł;** dieta radnego - **17 950 zł;** inne źródła - **2 587,14 zł**	**110 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa); obligacje skarbowe na kwotę **5 tys. zł**	brak	dom o pow. 160 m2 o wartości **250 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa); działki o pow. 28 arów o wartości **50 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa); budynek gospodarczy o pow. 70 m2 o wartości **30 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa); las o pow. 0,27 ha o wartości **20 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa)	**Opel Astra Classic III** z 2010 r.; **Peugeot 107** z 2010 r. (obydwa auta: małżeńska wspólność majątkowa)
Waldemar Filiks, 57 l.	gospodarstwo rolne: przychód - **70 tys. zł,** dochód **20 tys. zł;** prowizja sołtysa - **3 809,12 zł;** dieta radnego - **9 565,25 zł;** dzierżawa Orange - **22 417,88 zł**	brak	brak	dom o pow. 120 m2 o wartości **150 tys. zł**; gospodarstwo rolne o pow. 18,14 ha o wartości **300 tys. zł** (współwłasność)	**Citroen C5** 2008 r.
Mariusz Kasprzak, 46 l.	gospodarstwo rolne i leśne: przychód - **35 tys. zł,** dochód - **26 tys. zł** (małżeńska współwłasność); wynagrodzenie - **157 513,34 zł;** inne źródła - **215,79 zł;** wynagrodzenie współmałżonka - **92 382,04 zł;** inne źródła współmałżonka - **1 256,10 zł;** działalność gospodarcza współmałżonka - **15 853,56 zł;** dieta radnego - **9 300,73 zł**	**380 tys. zł; 3 190 CZK; 12 327,16 USD; 800 EUR;** fundusze inwestycyjne na kwotę ok. **13 tys. zł** (wszystkie oszczędności: współwłasność małżeńska)	brak	dom o pow. 128 m2 o wartości **350 tys. zł**; gospodarstwo rolne i leśne o pow. 8,8105 ha o wartości **306 tys. zł**; nieruchomość zabudowana domem i budynkiem gospodarczym o pow. 0,3050 o wartości **50 tys. zł**	**KIA Ceed** 2014 r.; **Citroen C5** 2011 r.; **Renault Clio** 2009 r.; **Fiat 125p 1500** 1977 r.; **Ursus 4011** 1976 r.; **GPS GNSS Sirius PROE600T**; **kosiarka samojezdna STIHL** (współwłasność małżeńska)
Marian Kryczka, 66 l.	gospodarstwo rolne: przychód - **2 200 zł,** dochód - **1 000 zł;** KRUS - **3 963,60 zł;** prowizja od podatku **870,16 zł;** dieta radnego - **11 335,75 zł;** emerytura ZUS - **63 513,16 zł;** Rejonowy Związek Spółek Wodnych - **158,40 zł**	**20 tys. zł**	brak	dom o pow. 100 m2 o wartości **150 tys. zł** (współwłaściciel); gospodarstwo rolne o pow. 2,7 ha o wartości **60 tys. zł** (współwłaściciel);	**Renault Scenic** 2010 r.
Witold Łukasiak, 57 l.	gospodarstwo rolne: przychód i dochód - **7 tys. zł;** stosunek pracy - **93 206,46 zł;** działalność wykonywana osobiście - **13 296 zł;** inne źródła - **2 825,14 zł;** dieta radnego - **10 225,75 zł**	**50 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa)	brak	dom o pow. 90 m2 o wartości **200 tys. zł**; gospodarastwo rolne o pow. 2,61 ha oraz 0,44 ha żony o wartości **80 tys. zł**	**VW Polo** 2003 r.; **Opel Meriva** 2007 r.
Sylwester Rodak, 50 l.	dieta sołtysa - **100 zł;** prowizja od podatku - **596,30 zł;** dieta radnego - **6 085,25 zł**	brak	**400 tys. zł** - kredyt hipoteczny na zakup mieszkania	mieszkanie o pow. 60 m2 o wartości **500 tys. zł**	**Mazda CX7** 2010 r.
Dariusz Stoń, 35 l.	umowa o pracę - **87 329,22 zł;** umowa zlecenie - **723,08 zł;** dieta radnego - **9 955 zł**	brak	brak	dom o pow. 120 m2 o wartości **300 tys. zł** (małżeńska wspólność majątkowa); budynek gospodarczy o pow. 156 m2 o wartości **120 tys. zł**; działka zabudowana o pow. 0,400 o wartości **30 tys. zł**; (małżeńska wspólność majątkowa)	**Citroen Berlingo** 2008 r.
Dominik Błażejczyk, 34 l.	gospodarstwo rolne - **11 235 zł;** jednoosobowa działalność gospodarcza: przychód - **773 991,31 zł,** dochód - **20 631,57 zł;** dieta radnego - **7 025,75 zł**	**25 tys. zł** (wspólność małżeńska)	**60 tys. zł** - leasing okleiniarka; **119 500 zł** - leasing Renault Master DCI 135	dom o pow. 200 m2 o wartości **400 tys. zł**; gospodarstwo rolne i las o pow. 9,9894 ha o wartości **250 tys. zł**	**Ford SMAX** 2017 r.; **Ursus C-330**; **Pilarka Formatowa SCM SI 400 NOVA** 2020 r.
Paweł Długaszek, 40 l.	gospodarstwo rolne: przychód - **112 tys. zł,** dochód - **50 tys. zł;**	**10 tys. zł**	**170 955 zł** - pożyczka leasing na zakup ciągnika Kubota (pozostało do spłaty - **65 656,92 zł** na dzień 23.04.2025 r.)	dom o pow. 170 m2 o wartości **280 tys. zł**; gospodarstwo rolne o pow. 12,29 ha o wartości **400 tys. zł**	**Ford Mondeo MK4** 2007 r.; **Honda FR-V 205 r.;** **Massey Ferguson 235** 1991 r.; **Kubota M5091** 2020 r.
Michał Filipek, 37 l.	umowa o pracę - **161 715,74 zł;** dieta radnego - **11 225,85 zł**	**40 tys. zł**	kredyt hipoteczny- pozostało do spłaty: **96 250 zł**	dom o pow. 220 m2 o wartości **650 tys. zł**; grunty orne o pow. 1,95 ha o wartości **120 tys. zł**;	**Toyota Corolla Verso** 2008 r. (współwłasność)
Mariusz Kłusek, 39 l.	jednoosobowa działalność gospodarcza: przychód - **601 926,28 zł,** dochód - **87 009,71 zł;** funkcja sołtysa - **4 032,67;** funkcja konserwatora OSP Czernic - **6 120 zł;** dieta radnego - **6 165,25 zł**	**15 tys. zł** (małżeńska współwłasność majątkowa)	**25,5 tys. zł** - kredyt mieszkaniowy; **153,5 tys. zł** - pożyczka hipoteczna; **77 tys. zł** - leasing ciągnik siodłowy MAN 2017 r.	dom o pow. 148 m2 o wartości **600 tys. zł** (współwłasność z żoną); działka rolna o pow. 1,55 ha o wartości **20 tys. zł**;	**Opel Insignia** 2009 r. o wartości 17 tys. zł; **DAF XF 105 ciągnik siodłowy** 2012 r. o wartości 25 tys. zł
Karolina Kucharczyk, 38 l.	dieta radnej - **10 135,75 zł;** z tytułu pracy - **61 760 zł**	**50 tys. zł**	brak	brak	brak
Adam Polak, 35 l.	gospodarstwo rolne: przychód - **65 tys. zł,** dochód - **15 tys. zł;** dieta radnego - **9 965,75 zł;** działalność nierejestrowana - **5 800 zł**	**10 tys. zł**	brak	dom o pow. 180 m2 o wartości **100 tys. zł**; gospodarstwo rolne o pow. 16,83 ha o wartości **300 tys. zł** (własność i wspólność małżeńska)	**Zetor Protima 90 Plus** 2012 r.; **Ursus C-360** 3P 1985 r.; **Audi A4** 2010 r.
Wojciech Rygielski, 39 l.	gospodarstwo rolne: przychód - **1000 zł,** dochód - **900 zł;** zatrudnienie - **148 443,37 zł;** dieta radnego - **6 085,25 zł**	**23 tys. zł** (majątek wspólny)	**243 788,46 zł** - kredyt hipoteczny w banku ING na dzień 29.04.2025 r.	dom o pow. 215 m2 o wartości **500 tys. zł** (współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne o pow. 1,6 ha o wartości **50 tys. zł** (współwłasność)	**Peugeot 5008** 2016 r. (małżeńska współwłasność)

RYK

eprasa.pl af272eb29e

Handel na chodniku przy ryckim bazarku. Rolniczy urok czy nielegalny biznes?

W minionym tygodniu przyszliśmy na bazarek. Na chodniku było wówczas czterech sprzedających

Większość handlujących miała sezonowe warzywa i owoce

Czytelnik zaznacza:

1. Zgodnie z obowiązkiem uzyskania zgody właściciela nieruchomości wynikającym z art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. 2023 poz. 344) w zw. z art. 7 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. 2024 poz. 609), które stanowią, że prowadzenie działalności na mieniu komunalnym może odbywać się na podstawie stosownej umowy lub zgody właściciela?
2. Opłata targowa wynika zgodnie z przepisami ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz.U. z 2024 r. poz. 88).

Chodnikowy handel przy ul. Karola Wojtyły w Rykach budzi pytania mieszkańców. Czy część osób prowadzi tam działalność gospodarczą i sprzedaje rzeczy z giełdy?

W sezonie letnim na bazarku w Rykach i na chodniku przylegającym do niego jest wyjątkowo tłoczno. Każdy chce sprzedać sezonowe owoce i warzywa, szczególnie że targ w Rykach odbywa się tylko raz w tygodniu, a jak wiadomo, niektóre owoce „nie poleżą" zbyt długo. Stąd mieszkańcy z różnych rejonów powiatu przyjeżdżają sprzedać właśnie w tym miejscu swoje produkty.

Uwagę naszego Czytelnika przykuł coraz bardziej nasilony handel w tym miejscu. Zastanawia się on, czy wszystkie osoby handlujące na wskazanym terenie posiadają zgodę gminy Ryki na prowadzenie działalności handlowej, zgodnie z obowiązkiem uzyskania zgody właściciela nieruchomości? Czy gmina pobiera od osób handlujących na tym terenie opłatę targową? A jeśli nie, to czy osoby te zawarły z gminą jakiekolwiek umowy najmu lub dzierżawy fragmentu chodnika lub innego gruntu komunalnego przy ul. Karola Wojtyły?

Wszystkie te pytania argumentuje przepisami prawa.

- Być może temat jest skomplikowany, gdyż cześć osób rzeczywiście sprzedaje swoje płody rolne, lecz cześć ewidentnie prowadzi tam działalność gospodarczą i sprzedaje rzeczy z giełdy - dodaje Czytelnik.

Sezonowe warzywa i owoce oraz wyposażenie domu

Postanowiliśmy sprawdzić, czym handlują osoby napotkane przy bazarku. W minionym tygodniu przeszliśmy tamtędy. Na chodniku było wówczas czterech sprzedających. Trzech z nich miało borówki, maliny, ogórki, pomidory, ziemniaki, śliwki, cebulę, koper i inne sezonowe warzywa i owoce. Czwarta handlująca osoba oprócz warzyw miała dawne, drobne przedmioty z wyposażenia domu: lampy, obraz, zegar. Przechodnie czasem zatrzymywali się i pytali o ceny. Godziny mijały. Jeden ze sprzedających zaczął pakować swoje produkty do samochodu.

Taki widok mieszkańców Ryk nie dziwi. Są przyzwyczajeni do kupowania „na bazarku", chociaż używając tego sformułowania, mówią też o kupowaniu na chodniku.

A jak zatem wygląda egzekwowanie tego handlu przez władze gminy Ryki?

Sekretarz gminy Marek Jóźwik poinformował, że osoby handlujące przy bazarku, na chodniku ul. Karola Wojtyły nie mają zgody gminy. Nikt nie pobiera też od nich opłaty targowej. Żaden z handlujących nie ma zawartych umów najmu lub dzierżawy chodnika.

Oznacza to, że każdy może przyjść, rozstawić swoje produkty i sprzedawać. Czy coś pochodzi z giełdy, czy przydomowego ogródka? To może być trudne do oceny. Bez względu na to, ile zarobią sprzedający, gmina nie czerpie z tego żadnych korzyści.

US

Mieszkańcy Leopoldowa wzięli sprawy w swoje ręce. Trwa społeczna akcja sprzątania przy dworcu

Fot. Anna Żaczek

Inicjatywa sprzątania terenu wokół dworca jest oddolna i wynika z troski o to miejsce

Fot. Anna Żaczek

Mieszkańcy z zaangażowaniem grabią, usuwają śmieci, przycinają zarośla i porządkują przestrzeń, która przez lata była zaniedbywana

Od tygodnia trwa akcja porządkowania terenu wokół dworca kolejowego w Leopoldowie. Choć formalny proces przejęcia obiektu przez gminę Ryki wciąż jest w toku, lokalna społeczność już teraz aktywnie działa, by poprawić wygląd i bezpieczeństwo tego ważnego miejsca.

RYK

Każdego dnia do pracy przy dworcu zgłasza się od kilku do kilkunastu osób. Mieszkańcy z zaangażowaniem grabią, usuwają śmieci, przycinają zarośla i porządkują przestrzeń, która przez lata była zaniedbywana. To dowód na to, jak istotny dla lokalnej społeczności jest ten obiekt.

Inicjatywa sprzątania terenu wokół dworca jest oddolna i wynika z troski o to miejsce. Mieszkańcy chcą, by po przejęciu przez gminę, teren wokół dworca stał się miejscem zadbanym i przyjaznym dla podróżnych oraz mieszkańców.

Choć prace porządkowe nie rozwiązują wszystkich problemów związanych z infrastrukturą dworca, stanowią ważny krok ku jego rewitalizacji. Społeczna mobilizacja pokazuje, że nawet bez oficjalnych decyzji można realnie wpływać na otoczenie - wspólnym wysiłkiem i zaangażowaniem.

US

eprasa.pl af272eb29e

Dzień Otwarty MSP „Pod skrzydłami Su-22”

– wspomnienie wyjątkowego spotkania z lotniczą historią

15 sierpnia w Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie odbył się Dzień Otwarty pod hasłem „Pod skrzydłami Su-22”, zorganizowany z okazji Święta Wojska Polskiego.

Gościem specjalnym był kpt. rez. pil. Witold Sokół „TOYO”, który podzielił się wspomnieniami z lat służby na Su-22. Wydarzenie miało symboliczny charakter – Su-22 kończą służbę w Siłach Powietrznych RP i zostaną oficjalnie pożegnane podczas Air Show Radom 2025.

Atrakcją był efektowny przelot sześciu samolotów M-346 MASTER z Dęblina oraz możliwość zwiedzania wnętrza transportowego C-130 Hercules. Dla odwiedzających przygotowano także konkurs terenowy z nagrodami.

Mimo upału muzeum odwiedziło ponad 1700 osób, które mogły bezpłatnie zwiedzać ekspozycje z przewodnikiem. Całość odbyła się w rodzinnej atmosferze, podkreślając historyczne znaczenie zwycięskiego manewru znad Wieprza z 1920 roku, który przesądził o losach Bitwy Warszawskiej.

Fot. K. Kasprzak (MSP)

Wyjątkowym akcentem Święta na terenie Muzeum był widowiskowy przelot samolotów M-346 MASTER z 41. Bazy Lotnictwa Szkolnego w Dęblinie. Wracając z defilady nad Warszawą, piloci przelecieli w formacji sześciu samolotów, a następnie nad Muzeum podeszli do lądowania, wzbudzając tym samym entuzjazm naszych licznych gości

Fot. K. Kasprzak (MSP)

Mimo upału muzeum odwiedziło ponad 1700 osób, które mogły bezpłatnie zwiedzać ekspozycje z przewodnikiem

Żłobek w Nowodworze otworzy się później. Rada gminy ustaliła opłaty za pobyt dzieci

Podczas sesji Rady Gminy Nowodwór radni podjęli trzy uchwały. Najważniejsze dotyczyły żłobka „Smerfuś”, którego otwarcie przesunięto na październik oraz ustalono wysokość opłat za pobyt i wyżywienie dzieci.

Na sierpniowej sesji Rady Gminy Nowodwór wójt Ryszard Piotrowski poinformował, że żłobek nie ruszy od 1 września, jak wcześniej planowano, lecz od 1 października. Powodem jest nieudany przetarg na wyposażenie placówki i placu zabaw. Do postępowania zgłosił się tylko jeden kontrahent, którego oferta była dwukrotnie wyższa od zaplanowanych w budżecie środków. W efekcie zarówno żłobek, jak i plac zabaw wciąż pozostają bez niezbędnego wyposażenia.

- Środki mamy z programu Aktywny Maluch. Część była przeznaczona na budowę - na uzupełnienie wkładu własnego. A część na plac zabaw i wyposażenie żłobka. Niestety, przetarg musieliśmy unieważnić - wyjaśniał włodarz.

W czasie obrad radni uchwalili wysokość opłat za pobyt dzieci w żłobku. Rodzice dzieci bez orzeczeń zapłacą 1500 zł miesięcznie, a w przypadku dzieci z orzeczeniami koszt wyniesie 1900 zł. Maksymalna stawka dziennego wyżywienia została określona na 20 zł.

Kolejna uchwała, którą przyjęto podczas posiedzenia, dotyczyła zasad udzielania i rozliczania dotacji dla stowarzyszeń działających na terenie gminy.

- Mamy na terenie gminy jedną szkołę prowadzoną przez stowarzyszenie. Szkoła funkcjonuje od 2008 roku - mówił wójt, tłumacząc, że gmina prowadzi nad tą szkołą kontrolę, sprawdzając m.in., ile uczęszcza do placówki dzieci oraz czy dotacja jest rozliczana prawidłowo.

Dominika Mailjan-Chadaj

ODESZLI

19 sierpnia zmarła
Krystyna Henryka Kalata
z Ryk
przeżyła 79 lat

19 sierpnia zmarła
Krystyna Gałaczyńska
z Ryk
przeżyła 88 lat

16 sierpnia zmarła
Alicja Walasek
z Ryk
przeżyła 86 lat

23 lipca zmarł w Anglii
Maciej Kruk
z parafii w Rykach
przeżył 46 lat

15 sierpnia zmarła
Janina Kowalczyk
z parafii w Dęblinie
przeżyła 92 lata

17 sierpnia zmarł
Grzegorz Grabowski
z parafii w Dęblinie
przeżył 72 lata

16 sierpnia zmarła
Krystyna Rudnicka
z parafii w Dęblinie
przeżyła 76 lat

16 sierpnia zmarła
Grażyna Pastuszka
z parafii w Dęblinie
przeżyła 53 lata

19 sierpnia zmarła
Jadwiga Ćwik
z parafii w Dęblinie
przeżyła 94 lata

19 sierpnia zmarł
Leszek Woliński
z parafii w Gołębiu
przeżył 76 lat

20 sierpnia zmarła
Wanda Reda
z parafii w Dęblinie
przeżyła 84 lata

20 sierpnia zmarł
Tadeusz Molęda
z parafii w Dęblinie
przeżył 98 lat

RYK

eprasa.pl af272eb29e

INFORMATOR GMINY UŁĘŻ

Serdeczne podziękowania

W imieniu organizatorów składamy serdeczne podziękowanie za udzielone wsparcie finansowe i rzeczowe przy organizacji Dożynek Gminnych w Ułężu i Jubileuszu 100-lecia OSP w Ułężu 2025 niżej wymienionym:

Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Lepsza Przyszłość Ziemi Ryckiej" Ryki
Piekarnia Kresowiak Ułęż Katarzyna i Aleksander Romaszko
Krzysztof Ząbek Ułęż
MATMEX, Dolina Salvatore Sarny Sylwester Jaroń
Firma Żagiel s.c. Ułęż Justyna Łyszcz, Kamil Czerski
MEBELKAM Kamil Pyrka Białki Górne
KOL-MET Barbara Kozak Ułęż
Bank Spółdzielczy w Rykach
„L&S KISIEL" s.c. L. Kisiel S. Kisiel Niwa Babicka
KTT-AGRO Tomasz Kapusta Zosin
MAX Tomasz Tobiasz Ryki
Martyna i Janusz Kania Ułęż
SIRK MEBLE Krzysztof Prządka Ułęż
Firma Handlowo-Usługowa Sławomir Sołtys Ułęż
Dorota i Kamil Olszak Drążgów
Adrian Wojewoda Ułęż
Piekarnia Bagietka Ułęż Aneta i Michał Grabscy
PKS Ryki
Gościniec pod Lasem Grabowce Dolne
Firma Qair Wrocław
Firma Handlowo-Usługowa Artur Nowicki Ułęż
Studio Chotek Kinga Walasek, Mariusz Grzechnik Ułęż
Koło Łowieckie nr 102 „Juniorów"
Koło Łowieckie WKŁ 118 Cyranka Dęblin
Pan Sławomir Sowa
Pani Grażyna Pawłowska Sobieszyn

MDP w Trzciankach doposażone

W ramach konkursu „Lubelskie wspiera MDP", organizowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego doposażenie zyskali strażacy z Trzcianek.

Całkowity koszt przedsięwzięcia wyniósł 10 000 zł i został w całości sfinansowany ze środków pochodzących z budżetu Województwa Lubelskiego.

Celem projektu było podniesienie poziomu wyszkolenia oraz zapewnienie młodzieży zrzeszonej w Młodzieżowej Drużynie Pożarniczej odpowiednich warunków do nauki i ćwiczeń. W ramach realizacji zadania zakupiono zestaw trzech fantomów oraz treningowy defibrylator AED, które pozwolą na prowadzenie realistycznych i bezpiecznych zajęć z zakresu udzielania pierwszej pomocy. Ponadto drużyna została doposażona w dziewięć kompletów ubrań koszarowych oraz dziesięć par butów.

US

Pożar trawy przy ul. Sadowej w Rykach

Ogień rozprzestrzeniał się na niezagospodarowanym terenie, stwarzając zagrożenie dla pobliskich zabudowań.

W poniedziałek, 18 sierpnia około godziny 15 doszło do pożaru trawy w Rykach, przy ulicy Sadowej. Ogień rozprzestrzeniał się na niezagospodarowanym terenie, stwarzając zagrożenie dla pobliskich zabudowań.

Na miejsce natychmiast zadysponowano jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Rykach oraz Państwowej Straży Pożarnej. Strażacy szybko opanowali sytuację i zapobiegli dalszemu rozprzestrzenianiu się ognia. W działaniach uczestniczyła również policja, która zabezpieczała teren oraz ustalała okoliczności zdarzenia.

Na szczęście nikt nie ucierpiał, a pożar został sprawnie ugaszony.

US

RYK

Ile kosztuje wyprawka szkolna?

Sprawdzamy ceny artykułów szkolnych

Jedni mają już podstawowe artykuły szkolne, inni czekają na pierwszy dzwonek. Gdzie zrobić zakupy? Jakie ceny oferują sklepy? Sprawdziliśmy to.

Już za tydzień ponownie rozbrzmiewać będą dzwonki w naszych szkołach. O tym, że wakacje się kończą i czas pomyśleć o zakupach do szkoły, skutecznie przypominają reklamy i półki sklepowe. A ile będzie kosztować szkolna wyprawka? Tu bardzo trudno o jednoznaczną wypowiedź. Wszystko zależy, w jakim wieku jest dziecko i jakich przyborów szkolnych potrzebuje oraz gdzie będą one kupowane.

Udaliśmy się do kilku sklepów znanych sieci handlowych w Dęblinie, aby sprawdzić, ile kosztują podstawowe artykuły szkolne. Odwiedziliśmy Biedronkę, Intermarche i Lidl. We wszystkich były zeszyty, długopisy, blok rysunkowy, kredki, teczki. Różniły się ilością asortymentu i jego jakością. Jednak w żadnym ze sklepów nie było tłumów przy tych alejkach.

Jedna z mam, z którą udało nam się porozmawiać w Lidlu, przyznaje, że jeszcze nie rozpoczęła kompletowania wyprawki szkolnej.

- Czekam, aż córka dostanie pełną listę potrzebnych rzeczy. Od września idzie do pierwszej klasy i nie chcę kupować w ciemno - mówi pani Karolina, mama Leny.

Mama 7-letniego Stasia przyznała, że niektóre rzeczy zamówiła na Allegro.

- Zrobiłam to na początku wakacji, ceny nie były wygórowane. Kupiłam kredki Bambino - duży zestaw, blok, długopisy, ołówki i kilka kolorów bibuły. Raczej się przyda, a jeśli nie, to będzie bawił się w domu - mówi.

„Pierwszego września przyjdą do mnie z listą"

Udało nam się też porozmawiać ze sprzedawcą z księgarni przy ul. Warszawskiej w Dęblinie, który przyznał, że zbliżającego się roku szkolnego u niego nie widać.

- Pierwszego września przyjdą do mnie z listą potrzebnych rzeczy. Wszystkiego w sieciówkach nie da się kupić, jak na przykład zeszyt z czystymi kartkami - wymienia, przyznając, że co roku tak to działa. Sprzedawca przyznaje jednak, że nie konkurencja w postaci dużych sklepów jest bolączką takich księgarni, ale coraz mniejsza liczba dzieci.

- Nie będzie komu sprzedawać - podsumowuje krótko i wspomina, że jeszcze do niedawna były trzy księgarnie w Dęblinie. Dwie zamknęły działalność, pozostał sam, a mimo to nie odczuł, aby liczba klientów zwiększyła się.

US

Biedronka

Zeszyt A5/60 k. - 5,49 zł
Zeszyt A5/80 k. - 3,99 zł
Zeszyt A5/60 k. - 2,79 zł
Plecak szkolny - 89,90 zł
Worek szkolny - 1,98 zł
Blok A4 techniczny lub rysunkowy Oxford - 4,49 zł
Zestaw długopisów wymazywalnych - 9,99 zł
Zeszyt A5/60 k. Oxford - 5,99 zł
Zeszyt Oxford PP A5/60 k. - 11,99 zł
Flamastry plastikowa tuba - 11,99 zł
Ołówek/klej/flamastry/długopis/korektor - 6,99 zł

Lidl

Kredki ołówkowe Strigo 12 szt. - 11,99 zł
Kredki ołówkowe Beniamin 12 szt. - 5,99 zł
Teczka A4 z gumką - 3,99 zł
Flamastry 12 szt. - 12,99 zł
Plecak szkolny Astra - 49,99 zł
Plecak młodzieżowy Reebok - 69,99 zł
Plecak młodzieżowy Undercover - 39,99 zł
Plecak dziecięcy Undercover 34,99 zł
Zestaw długopisów 10 lub 3 szt. - 3,79 zł
Zeszyt A5/60 k. - 1,99 zł
Zeszyt A5/96 k. - 2,69 zł
Zeszyt A5/32 k. - 1,49 zł

Intermarche

Blok rysunkowy 16 k./A4 kolor - 3,99 zł
Papier kolorowy A4 - 4,69 zł
Blok rysunkowy A-3 - 6,49 zł
Blok rysunkowy kolor A3/20 - 9,49 zł
Blok techniczny A4 - 4,19 zł
Blok rysunkowy A4 - 3,79 zł
Blok techniczny A3 - 7,79 zł
Zeszyt A4/96 - 13,99 zł
Teczka z gumką A4 - 3,19 zł
Farby akwarelowe 12 kolor. - 10,99 zł
Plastelina 12 kolor. - 8,49 zł

R E K L A M A

RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43
KIERUNEK Chrustne

SKUP ZŁOMU
NAJWYŻSZE CENY W REGIONIE
Odbiór złomu systemem kontenerowym
Płatne GOTÓWKĄ
Waga elektroniczna
Auto kasacja

AUTO KASACJA
Wydawanie zaświadczeń do wyrejestrowania pojazdu
Odbiór pojazdu od właściciela
Płatność gotówką za odebrany pojazd
Skup katalizatorów
Sprzedaż części samochodowych

SKUP ZŁOMU 609 126 733
AUTOKASACJA 781 200 418
SPRZEDAŻ CZĘŚCI 603 756 451

eprasa.pl af272eb29e

Wypadek na hulajnodze w Kletni: 70-letni mężczyzna w szpitalu po upadku

Powiat rycki: W Kletni 70-letni mężczyzna stracił kontrolę nad hulajnogą elektryczną i upadł na szutrowej drodze. Z obrażeniami twarzy został przewieziony do szpitala.

Fot.KPP Ryki

Poszkodowany mieszkaniec powiatu ryckiego z obrażeniami twarzy został przetransportowany do szpitala

W piątek wieczorem (15 sierpnia) policjanci z ryckiej komendy zostali powiadomieni o zdarzeniu drogowym w Kletni w gminie Stężyca. Jak ustalono, 70-letni mężczyzna poruszający się hulajnogą elektryczną po drodze szutrowej, na prostym odcinku jezdni stracił panowanie nad pojazdem i upadł. Poszkodowany mieszkaniec powiatu ryckiego z obrażeniami twarzy został przetransportowany do szpitala.

- Na szczęście w zdarzeniu nie uczestniczyły inne osoby, jednak sytuacja mogła zakończyć się jeszcze poważniej. Policjanci przypominają, że hulajnoga elektryczna, podobnie jak rower, wymaga zachowania szczególnej ostrożności oraz przestrzegania podstawowych zasad bezpieczeństwa - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

US

Przypominamy o najważniejszych zasadach bezpiecznej jazdy hulajnogą elektryczną:

- zawsze korzystaj z kasku ochronnego – nawet drobny upadek może zakończyć się poważnymi obrażeniami głowy,
- dostosuj prędkość do warunków na drodze,
- poruszaj się zgodnie z przepisami ruchu drogowego,
- zwracaj szczególną uwagę na pieszych i innych uczestników ruchu,
- unikaj jazdy po nierównych, nieutwardzonych nawierzchniach, gdzie łatwo o utratę panowania nad pojazdem.

Pamiętajmy! – kask może uratować zdrowie, a nawet życie.

Jechał ponad 200 km/h swoim Audi

Fot.KPP Ryki

Wykroczenie zostało zarejestrowane policyjnym wideorejestratorem. Mężczyzna został natychmiast zatrzymany do kontroli drogowej

Policjanci z Ryk zatrzymali pirata drogowego. Mężczyzna pędził ponad 200 km/h trasą S17.

Funkcjonariusze z Wydziału Ruchu Drogowego ryckiej komendy, patrolując drogę ekspresową S17, ujawnili kierowcę, który rażąco przekroczył dopuszczalną prędkość. 44-letni mieszkaniec Warszawy, kierując samochodem osobowym marki Audi, jechał z prędkością aż 203 km/h. Wykroczenie zostało zarejestrowane policyjnym wideorejestratorem.

- Mężczyzna został natychmiast zatrzymany do kontroli drogowej. Za popełnione wykroczenie został ukarany mandatem karnym w wysokości 2500 złotych oraz 15 punktami karnymi - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Policjanci apelują do wszystkich kierowców o rozsądek i przestrzeganie obowiązujących przepisów ruchu drogowego. Nadmierna prędkość to wciąż jedna z najczęstszych przyczyn tragicznych w skutkach wypadków. Pamiętajmy, że bezpieczeństwo na drodze zależy od nas wszystkich.

US

Awantura podczas interwencji. 29-latek znieważył policjantkę i kopnął funkcjonariusza

POWIAT OPOLSKI: We wtorek, 19 sierpnia dyżurny opolskiej jednostki policji otrzymał zgłoszenie dotyczące 29-letniego mieszkańca powiatu, który miał zamiar odebrać sobie życie. Zaniepokojony znajomy mężczyzny powiadomił policję po tym, jak otrzymał od niego niepokojącego SMS-a i stracił z nim kontakt.

Policjanci natychmiast rozpoczęli działania poszukiwawcze i szybko ustalili miejsce pobytu 29-latka. Okazało się, że przebywał on u znajomych w gminie Chodel, gdzie wspólnie spożywali alkohol. Towarzysze potwierdzili, że mężczyzna mówił o zamiarze targnięcia się na życie, choć sam zainteresowany temu zaprzeczał.

Interwencja funkcjonariuszy spotkała się z agresją ze strony 29-latka. Mężczyzna w wulgarny sposób znieważył policjantkę, a następnie kopnął interweniującego policjanta. Badanie alkomatem wykazało, że miał blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie.

Agresor został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

- 29-latek usłyszał już zarzuty znieważenia oraz naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego. Wkrótce mężczyzna stanie przed sądem, gdzie odpowie za przestępstwo znieważenia oraz naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, które jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 3 - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

Oszustwo na pracownika banku. Mieszkanka powiatu ryckiego straciła 10 tys. zł

Myślała, że dostęp do bankowości elektronicznej został zablokowany, a kobieta w słuchawce to pracownica banku. W rzeczywistości to byli oszuści.

Do Komisariatu Policji w Dęblinie zgłosiła się mieszkanka powiatu ryckiego, która padła ofiarą oszustwa podczas sprzedaży przedmiotu na jednym z popularnych portali ogłoszeniowych. Kobieta straciła w wyniku działania przestępców blisko 10 tysięcy złotych.

- Z ustaleń policjantów wynika, że pokrzywdzona wystawiła do sprzedaży mebel. Już po kilku minutach od zamieszczenia ogłoszenia skontaktowała się z nią osoba zainteresowana zakupem, proponując skorzystanie z dostawy za pośrednictwem portalu. Sprzedająca przekazała swoje dane kontaktowe, a następnie otrzymała wiadomość e-mail, która wyglądem przypominała oficjalną korespondencję z serwisu sprzedażowego. Znajdował się w niej link do potwierdzenia płatności - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Po kliknięciu w link kobieta została przekierowana na stronę łudząco podobną do panelu logowania do bankowości internetowej, gdzie podała swój login i hasło. Po nieudanej próbie zalogowania otrzymała informację, że w sprawie skontaktuje się z nią pracownik banku. Kilka minut później zadzwoniła kobieta podająca się za konsultantkę banku.

Rzekoma pracownica poinformowała, że dostęp do bankowości zostanie odblokowany, ale konieczne jest zatwierdzenie tej czynności. Pokrzywdzona, zgodnie z przekazanymi instrukcjami, logowała się do swojej aplikacji bankowej i autoryzowała wyświetlające się czynności za pomocą kodów. W rzeczywistości były to transakcje wykonywane przez oszustów, którzy w ten sposób wypłacili z jej konta oszczędności w wysokości blisko 10 tysięcy złotych.

US

Tragiczny pożar kamienicy. Nie żyją dwie osoby

Lublin: Policjanci pod nadzorem prokuratury wyjaśniają okoliczności pożaru kamienicy w Śródmieściu. Śmierć poniosły dwie osoby.

Fot.KM PSP w Lublinie

Strażacy równocześnie prowadzili gaszenie pożaru oraz przeszukiwanie pomieszczeń, aby upewnić się, że w zadymionych mieszkaniach nie pozostały inne osoby wymagające pomocy

Informacje o tym zdarzeniu dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Lublinie otrzymał około godziny 3.45 w nocy ze środy na czwartek (20/21 sierpnia).

- Ze zgłoszenia wynikało, iż przy ulicy Słowikowskiego w Lublinie doszło do pożaru kamienicy. Ogień najprawdopodobniej miał pojawić się na poddaszu. Na miejsce od razu skierowano służby ratunkowe. Podczas akcji gaśniczej w mieszkaniu na poddaszu ujawniono ciała dwóch osób. Ciała przekazano na sekcję zwłok. Wstępnie ustalono, że mogą to być 60-letni mieszkańcy budynku - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Od razu po ugaszeniu pożaru pod nadzorem prokuratora rozpoczęło się wyjaśnianie przyczyn i dokładnych okoliczności pożaru. W oględzinach będzie brał udział biegły z zakresu pożarnictwa.

- Pożarowi towarzyszyło silne zadymienie, które obejmowało klatkę schodową i wyższe piętra. Mieszkanie, w którym powstał pożar, uległo całkowitemu spaleniu. Jeszcze przed przybyciem zastępów straży pożarnej, osiem osób samodzielnie ewakuowało się z budynku. Strażacy równocześnie prowadzili gaszenie pożaru oraz przeszukiwanie pomieszczeń, aby upewnić się, że w zadymionych mieszkaniach nie pozostały inne osoby wymagające pomocy - informuje KM PSP w Lublinie.

Na miejscu działało siedem zastępów Straży Pożarnej, łącznie 24 strażaków.

Joanna Niećko

eprasa.pl af272eb29e

Chciał ominąć sarnę, uderzył w drzewo

Powiat parczewski: W Sosnowicy kierujący Volkswagenem 19-latek chciał uniknąć zderzenia z sarną, stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo. Kierujący trafił do szpitala.

W piątek, 22 sierpnia tuż przed godz. 10 dyżurny parczewskiej jednostki otrzymał zgłoszenie dotyczące wypadku samochodu osobowego w Sosnowicy. Natychmiast na miejsce zostały skierowane służby ratunkowe, w tym partol ruchu drogowego.

- Będący na miejscu policjanci zastali już zespół ratownictwa medycznego, który udzielał pomocy poszkodowanemu. Kierującym okazał się 19-letni mieszkaniec gminy Sosnowica. Mężczyzna poruszał się drogą wojewódzką numer 820 z miejscowości Sosnowica w kierunku Starego Orzechowa. Nagle na jezdnię, wprost pod jadący pojazd wybiegła sarna. Mężczyzna, chcąc uniknąć zderzenia, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do przydrożnego rowu i uderzył w drzewo - relacjonuje młodszy aspirant Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji.

Fot. Policja Parczew

Mężczyzna poruszał się drogą wojewódzką numer 820 z miejscowości Sosnowica w kierunku Starego Orzechowa. Nagle na jezdnię, wprost pod jadący pojazd wybiegła sarna

19-latek był trzeźwy. Decyzją załogi karetki został przetransportowany do szpitala w celu wykonania szczegółowych badań z uwagi na ból w okolicy brzucha.

19-latek nie odniósł poważnych obrażeń i został wypisany do domu. Tym razem zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja, ale niestety nie obyło się bez uszkodzeń pojazdu.

Na miejsce przybył ojciec poszkodowanego, któremu przekazano pokwitowanie zatrzymania dowodu rejestracyjnego oraz przekazano pojazd.

GR

Pijany kierował motorowerem. Nie do wiary, co miał w schowku

Mężczyzna pod kierownicą w niewielkim schowku wiózł pustą już butelkę po piwie z założonym kapslem oraz szklany kieliszek

Fot. Policja Parczew

Powiat parczewski: Prawie 1,5 promila alkoholu w organizmie nie przeszkadzało 64-latkowi, który kierował motorowerem. Nietrzeźwego kierowcę jednośladu zauważyli policjanci patrolówki, kiedy ten na ich widok zaczął nerwowo manewrować kierownicą.

W piątek, 22 sierpnia parczewscy policjanci, przejeżdżając przez miejscowość Przewłoka, zauważyli kierującego motorowerem, którego tor jazdy mógł wskazywać, że znajduje się pod działaniem alkoholu. Jakby tego było mało, kierujący na widok policyjnego radiowozu zaczął nerwowo manewrować kierownicą. Mundurowi postanowili zawrócić za pojazdem i dokonać jego kontroli.

- Jak się okazało, przeczucie nie myliło mundurowych. Kierujący 64-letni mieszkaniec gminy Parczew wydmuchał prawie 1,5 promila alkoholu. Ponadto mundurowi zauważyli, że mężczyzna był „dobrze" przygotowany do drogi powrotnej do domu. Pod kierownicą w niewielkim schowku wiózł pustą już butelkę po piwie z założonym kapslem oraz szklany kieliszek, który, jak twierdził „zawsze może się przydać". Jednak nie był to koniec jego kłopotów. W policyjnych bazach danych okazało się, że nie jest to jego pierwszy raz oraz że mężczyzna ma cofnięte uprawnienia i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych - relacjonuje młodszy aspirant Ewelina Semeniuk z parczewskiej policji.

Znajomy 64-latka zobowiązał się do zaopiekowania kolegą do czasu wytrzeźwienia. Kierujący motorowerem otrzymał wezwanie do stawiennictwa w jednostce. Będzie odpowiadał za przestępstwo kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości pomimo orzeczonego zakazu, za co grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

GR

Ryki. Potrącenie pieszego na przejściu

W piątkowe popołudnie w Rykach na ul. Żytniej doszło do potracenia pieszego na oznakowanym przejściu. 65-letni mieszkaniec powiatu ryckiego trafił do szpitala.

W piątkowe popołudnie dyżurny ryckiej komendy otrzymał zgłoszenie o potrąceniu pieszego na oznakowanym przejściu. Na miejsce skierowano policjantów z ruchu drogowego oraz służby ratunkowe.

Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 44-letni mieszkaniec powiatu ryckiego kierujący Volkswagenem, jadąc ul. Żytnią, nie ustąpił pierwszeństwa 65-letniemu pieszemu, który znajdował się na przejściu dla pieszych. W wyniku potrącenia 65-letni mieszkaniec powiatu ryckiego został przewieziony do szpitala.

Fot. Policja

44-letni mieszkaniec powiatu ryckiego kierujący Volkswagenem, jadąc ul. Żytnią, nie ustąpił pierwszeństwa 65-letniemu pieszemu, który znajdował się na przejściu dla pieszych

Kierujący pojazdem był trzeźwy, natomiast badanie alkomatem potrąconego pieszego wykazało, że miał w organizmie ponad 0,5 promila alkoholu.

Na miejscu zdarzenia pracowali policjanci, którzy wykonali czynności procesowe oraz zatrzymali kierującemu prawo jazdy. Sprawą zajmują się ryccy funkcjonariusze pod nadzorem prokuratora.

GR

Kara za zbyt przyciemnione szyby w BMW. A to nie wszystko

Lublin: Ukarany został kierowca BMW. Powodem były zbyt mocno przyciemnione szyby w samochodzie, przekroczenie dozwolonej prędkości, brak pasów bezpieczeństwa oraz brak badań technicznych.

We wtorek (19 sierpnia) policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego prowadzili kontrole na terenie miasta.

- W trakcie patrolu uwagę mundurowych zwrócił jadący drogą samochód marki BMW. Pojazd przekroczył dozwoloną prędkość, a kierowca nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa. Ponadto miał niemal całkowicie przyciemnione szyby. Dotyczyło to również szyb bocznych w przednich drzwiach, które zgodnie z przepisami powinny mieć co najmniej 70 proc. przepuszczalności światła - opisuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

W trakcie pomiarów okazało się, że w tym przypadku przepuszczalność światła wynosiła jedynie 44 proc. Do tego wyszło na jaw, że pojazd nie miał ważnych badań technicznych. W związku z tym 32-latek stracił dowód rejestracyjny i został ukarany mandatem karnym. Teraz będzie musiał usunąć usterkę i przejść kolejne badania techniczne.

Joanna Niećko

Po alkoholu, bez „prawka" wiozła dzieci. Wpadła przez brak świateł

Lublin: Policjanci zatrzymali 38-latkę, która wsiadła za kierownicę pod wpływem alkoholu. Kobieta przewoziła dwójkę dzieci w wieku 4 i 12 lat. Kilka miesięcy temu straciła uprawnienia za jazdę po alkoholu.

We wtorek (19 sierpnia) policjanci ruchu drogowego prowadzili kontrole w miejscowości Jabłonna w pow. lubelskim.

- W pewnym momencie zauważyli samochód marki Mazda, który poruszał się bez włączonych świateł mijania. Policjanci zatrzymali kierującą do kontroli. Kobieta podróżowała z dwójką dzieci w wieku 4 i 12 lat. Już podczas rozmowy funkcjonariusze wyczuli od kierującej zapach alkoholu. Podczas badania alkomatem okazało się, że w jej organizmie stwierdzono 0,3 promila. Dodatkowo w czasie sprawdzania w policyjnej bazie danych wyszło na jaw, że 38-latka straciła już uprawnienia za jazdę po pijaku i obecnie toczy się sprawa w sądzie - informuje podinspektor Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Kierującą czekają kolejne zarzuty. Tym razem odpowie za jazdę pomimo braku uprawnień oraz w stanie po użyciu alkoholu.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl af272eb29e

Śmiertelny wypadek w Parczewie. Ustalili, kto kierował. Mężczyzna się ukrywa

Jest przełom w śledztwie ws. śmiertelnego wypadku na ul. Lubartowskiej w Parczewie. Prokuratura ustaliła domniemanego sprawcę, ale mężczyzna się ukrywa.

Fot.Policja Parczew

Kierujący samochodem koloru srebrnego, poruszający się od strony Lubartowa, na prostym odcinku drogi w rejonie skrzyżowania z ul. Piwonii wjechał w kobietę prawdopodobnie przechodzącą przez przejście dla pieszych

Dramat rozegrał się w nocy z poniedziałku, 8 lipca na wtorek, 9 lipca ubiegłego roku na DW-815. Służby zaalarmował świadek zdarzenia.

- Wstępne ustalenia policjantów wskazują na to, że kierujący samochodem koloru srebrnego, poruszający się od strony Lubartowa, na prostym odcinku drogi w rejonie skrzyżowania z ul. Piwonii wjechał w kobietę prawdopodobnie przechodzącą przez przejście dla pieszych. Następnie oddalił się, nie udzielając pomocy poszkodowanej, ani nie poinformował o całym zdarzeniu służb ratunkowych. 61-letnia mieszkanka Parczewa doznała poważnych obrażeń i zmarła na miejscu wypadku - relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy KPP w Parczewie.

- Zwracamy się do świadków, którzy mają istotne informacje o zdarzeniu o zgłaszanie się do Komendy Powiatowej Policji w Parczewie - informowała Semeniuk. Ewelina Semeniuk powiedziała w rozmowie z nami, że kierowca podróżował prawdopodobnie Fordem. Mundurowi typowali, że to pojazd w przedziale wiekowym 10-14 lat.

Zwykle policjantom w ciągu kilku dni udaje się dojść, kim był kierowca, który uciekł z miejsca wypadku. Pomaga analiza okolicznych monitoringów, informacje z warsztatów samochodowych, analiza części auta zostawionych na miejscu. W tym przypadku było inaczej, choć wypadek miał miejsce w mieście, a nie na pobocznej drodze.

Policjanci i prokuratorzy zapewniali, że nie składają jednak broni.

Po wielu miesiącach w sprawie nastąpił przełom. Śledczy są przekonani, że udało się ustalić, kto spowodował śmiertelny wypadek i uciekł z miejsca zdarzenia. Jest to mężczyzna, kierował Fordem. - Przesłuchiwaliśmy świadków, wywołaliśmy szereg opinii, analizowaliśmy nagrania monitoringu. Na podstawie zgromadzonego materiału zostało wydane postanowienie o przedstawieniu zarzutu, lecz czynności z tym mężczyzną nie zostały jeszcze wykonane. Poszukujemy go od prawie trzech miesięcy, śledztwo jest obecnie zawieszone - mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

> **Adam Hunek,** *szef parczewskiej prokuratury*
> *Zostało wydane postanowienie o przedstawieniu zarzutu, lecz czynności z tym mężczyzną nie zostały jeszcze wykonane. Poszukujemy go od prawie trzech miesięcy*

Jedną z możliwości, jaką mają śledczy, jest wystawienie za domniemanym sprawcą listu gończego. Za spowodowanie śmiertelnego wypadku i ucieczkę z miejsca zdarzenia grozi kara od 5 do 20 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Wracała z dziećmi znad jeziora, mając ponad trzy promile

Fot.Policja

Kobieta kierowała Oplem

Policjanci parczewskiej drogówki zatrzymali 41-latkę, która mając ponad 3 promile alkoholu w organizmie, kierowała Oplem. Jakby tego było mało, wewnątrz pojazdu znajdowała się dwójka jej dzieci w wieku 7 i 8 lat.

Kilka dni temu w godzinach popołudniowych policjanci parczewskiej drogówki dokonywali pomiaru prędkości pojazdów przejeżdżających przez miejscowość Babianka. W trakcie kontroli ich uwagę zwrócił Opel Mokka, który mijając mundurowych, nie trzymał prawidłowego toru jazdy.

Funkcjonariusze niezwłocznie ruszyli za nim, aby dokonać jego kontroli. Przypuszczali, że kierujący może znajdować się w stanie nietrzeźwości.

W miejscowości Tyśmienica przy użyciu sygnałów świetlnych i dźwiękowych mundurowi zatrzymali Opla. Kiedy szyba pojazdu się opuściła policjanci, wyczuli od kierującej silną woń alkoholu, a w środku pojazdu zauważyli puszki po piwie. Poddali kobietę badaniu stanu trzeźwości.

- Jak się okazało, ich podejrzenia okazały się słuszne. Kierująca Oplem 41-letnia mieszkanka Lublina w swoim organizmie miała ponad 3 promile alkoholu. Jednak to nie był koniec jej kłopotów. Wewnątrz pojazdu podróżowała z nią dwójka dzieci w wieku 7 i 8 lat. 41-latka tłumaczyła, że wraca z dziećmi do hotelu po spędzonym dniu nad jednym z tutejszych jezior - relacjonuje młodszy aspirant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Policjanci zatrzymali kierującą i doprowadzili do jednostki w celu wykonania dalszych czynności. Dzieci na polecenie sądu przekazali pod opiekę przybyłego na miejsce dziadka.

41-latka straciła prawo jazdy, funkcjonariusze dokonali również tymczasowego zajęcia pojazdu, którym się poruszała. Sporządzili dokumentację w kierunku kierowania w stanie nietrzeźwości oraz narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utarty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu małoletnich dzieci.

Kobieta usłyszała zarzuty, za które grozi jej kara do 5 lat więzienia.

GR

Dramat na podwórku. Dziadek potrącił 1,5-rocznego wnuka

POWIAT OPOLSKI:
Chwila nieuwagi mogła zakończyć się tragedią. W jednej z miejscowości gminy Opole Lubelskie 63-letni mężczyzna, ruszając samochodem marki VW Touran, potrącił swojego 1,5-rocznego wnuka.

Fot.KPP Opole Lubelskie

Dziecko wraz z matką zostało przetransportowane do szpitala, gdzie jego stan jest obecnie monitorowany

Do zdarzenia doszło w czwartek, 21 sierpnia po godz. 13. Jak ustalili policjanci, mężczyzna wsiadał do auta i podczas wykonywania manewru nie zauważył dziecka, które wyszło za nim z domu.

- 63-letni mężczyzna po wyjściu z mieszkania wsiadał do swojego samochodu marki VW Touran. Podczas manewru wycofywania, nie zauważył 1,5 rocznego wnuka, który samodzielnie wyszedł za nim z domu. Do potrącenia dziecka doszło w momencie, gdy mężczyzna ruszył samochodem do przodu. Wówczas 63-latek usłyszał płacz i zobaczył znajdujące się bezpośrednio przy samochodzie dziecko - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejsce wezwano służby ratunkowe, w tym śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Dziecko wraz z matką zostało przetransportowane do szpitala, gdzie jego stan jest obecnie monitorowany. Badanie wykazało, że kierowca był trzeźwy.

Policjanci apelują do wszystkich o szczególną ostrożność podczas korzystania z pojazdów i maszyn na prywatnych posesjach.

- Codzienne obowiązki, które wymagają użycia pojazdów lub maszyn absorbują uwagę dorosłych. W takich momentach łatwo jest przeoczyć małe dzieci, które bawią się w pobliżu. Niestety chwila nieuwagi może prowadzić do poważnych wypadków. Dlatego, zanim rozpoczniemy jazdę, lub wykonywanie jakiejkolwiek pracy upewnijmy się, że w okolicy nie ma małych dzieci. Starajmy się też ustalać odpowiednie strefy do zabawy dla dzieci, z dala od ruchu pojazdów i miejsc, gdzie odbywają się prace oraz edukujmy nasze pociechy, aby nie bawiły się w pobliżu pojazdów - podkreślają funkcjonariusze.

Chwila nieuwagi wystarczy, by doszło do dramatu.

Agnieszka Gołębiowska

Chciał oszukać policjantów, podał dane brata!

POWIAT OPOLSKI:
Myślał, że przechytrzy policjantów – teraz najbliższe cztery miesiące spędzi za kratkami! 48-letni mieszkaniec gminy Łaziska, poszukiwany od 2024 roku do odbycia kary 120 dni pozbawienia wolności, wpadł podczas działań opolskich policjantów.

Podczas legitymowania próbował jeszcze ratować się kłamstwem. Podał dane swojego brata, licząc, że stróże prawa „łykną" tę sztuczkę. Na nic się to jednak zdało – czujni funkcjonariusze szybko zweryfikowali tożsamość mężczyzny, a ostatecznie sprawę potwierdził... sam brat poszukiwanego, mieszkający w pobliżu.

- 48-latek został zatrzymany i osadzony w zakładzie karnym, gdzie spędzi najbliższe cztery miesiące. Wkrótce też mężczyzna stanie przed sądem, gdzie odpowie za umyślne wprowadzenie w błąd funkcjonariuszy Policji co do swojej tożsamości - mówi kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl af272eb29e

Szybowiec z pijanym pilotem uderzył w stadninę koni.

Za sterami pracownik LAW w Dęblinie

3 lipca br. doszło do wypadku z udziałem szybowca Diana 4E. Za sterami siedział 46-letni pilot, który - jak się okazało - był pijany. Co więcej, to pracownik Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie.

3 lipca br. po godz. 18 na terenie stadniny koni w Bielsku-Białej awaryjnie lądował szybowiec. Na miejsce przybyły służby ratunkowe. Policjanci przebadali 46-letniego pilota, który miał 1,5 promila alkoholu w wydmuchanym powietrzu.

Pomocy medycznej udzielono także 16-letniej dziewczynie, nad którą przeleciał szybowiec tuż przed lądowaniem, gdy ta jeździła konno.

Jak informowała wówczas policja, pilotowi niewiele zabrakło, aby wylądować w wyznaczonym do tego miejscu. Wylądował jednak w okolicy stadniny, gdzie ujeżdża się konie. Na szczęście nikomu nic się nie stało, ale pilot wystraszył tą sytuacją zwierzęta, skosił słupki i taśmy tam porozciągane.

Na miejscu zdarzenia obecny był przedstawiciel Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych.

Fot. PKBWL

Według oświadczeń przekazanych przez pilota oraz inżyniera prób w locie, na wysokości około 2000 m nad lotniskiem, podczas lotu ze zwiększoną prędkością, doszło do niezamierzonego, samoczynnego otwarcia hamulców aerodynamcznych

Pilot nie był skory do rozmowy

Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych (PKBW) opracowała raport wstępny zawierający informacje dotyczące okoliczności i przebiegu zdarzenia. Z niego dowiadujemy się, że pilot szybowca był podnajęty i miał uprawnienia pilota doświadczalnego. Przystąpił wraz z operatorem szybowca do realizacji „Programu prób w locie. Etap 2" szybowca Diana 4E.

Dwa dni przed zdarzeniem pilot wykonał 1,5 godziny lot zapoznawczy, kolejne cztery loty były na dzień przed wypadkiem. W dniu zdarzenia odbył się kolejny, 35-minutowy lot.

W porze popołudniowej, na lotnisko przybył właściciel zakładu produkcyjnego, inżynier prób w locie oraz technik. Dokonali odkotwiczenia szybowca i jego dokładnego przeglądu. Korygowali, m.in., przyleganie nakładki lewego hamulca aerodynamicznego do obrysu skrzynki hamulcowej.

- Pilot, który przyjechał na lotnisko, nie brał udziału w regulacji nakładki hamulca. Pozostawał z boku, kilkadziesiąt metrów od szybowca. Nie był skory do rozmowy i sprawiał wrażenie koncentrującego się przed czekającym go lotem - czytamy w raporcie.

Przeleciał nad kościołem, domem i głową 16-latki

Próba w dniu wypadku przewidywała holowanie szybowca za samolotem na wysokość 2500 m nad poziom lotniska. Następnie pilot miał realizować lot swobodny, połączony ze stopniowym rozpędzaniem szybowca do prędkości około 270 km/h. Zadanie pilota polegało na ocenie zachowania szybowca pod kątem bezpieczeństwa konstrukcji, własności lotnych, funkcjonalności, działania instalacji i wyposażenia oraz charakterystyk pilotażowych.

Start do lotu nastąpił o godz. 17.57 czasu lokalnego. Holowanie, wyczepienie i początkowy lot szybowca przebiegały normalnie. Według oświadczeń przekazanych przez pilota oraz inżyniera prób w locie, na wysokości około 2000 m nad lotniskiem, podczas lotu ze zwiększoną prędkością, doszło do niezamierzonego, samoczynnego otwarcia hamulców aerodynamcznych.

Pomimo szeregu prób, pilot nie był w stanie ich zamknąć. Wychylone częściowo hamulce zwiększyły opadanie własne szybowca oraz ograniczyły jego zasięg. O sytuacji pilot poinformował drogą radiową znajdującego się na ziemi inżyniera prób. W odpowiedzi inżynier zarekomendował przerwanie próby i lądowanie na lotnisku.

Pilot obniżał lot nad lotniskiem, a przebieg zniżania był normalny. Po wykonaniu trzeciego zakrętu kręgu pilot stwierdził, że nie doleci do lotniska. Podjął próbę lądowania na znajdującym się przed nim padoku stadniny, na przedpolu lotniska. W trakcie podejścia znad budynku kościoła oraz znajdującego się za nim domu jednorodzinnego szybowiec przeleciał tuż nad głową jeżdżącej konno dziewczyny. Następnie zderzył się z przeszkodami toru jazdy konnej, rozrzucając te przeszkody, po czym twardo i płasko uderzył w ziemię. Pilot opuścił kabinę o własnych siłach z lekkimi obrażeniami. Szybowiec uległ znacznym uszkodzeniom.

Pilot przebywa na zwolnieniu lekarskim

Pilot posiadał licencję pilota szybowcowego. Posiadał 629 godz. nalotu ogólnego na szybowcach (dane pochodzą od pilota) w tym 28 godz. 21 min. deklarowany nalot w charakterze pilota doświadczalnego.

Jak poinformował tygodnik Kronika Beskidzka, 46-letni pilot jest zatrudniony na podstawie umowy zlecenie w Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie. Pracę podjął w niepełnym wymiarze godzin, a umowa obowiązuje do końca br. Rzecznik prasowy LAW w Dęblinie, mjr Marek Przedpełski, w rozmowie z Kroniką Beskidzką najpierw zaprzeczał, aby taka osoba pracowała w uczelni. Tygodnik dotarł do dokumentów przetargowych, gdzie jest zawarta informacja o wynikach naboru na stanowisko monitorowania zgodności techniki lotniczej w tzw. organizacji obsługowej. Udowodnił tym samym, że 46-latek pracuje w LAW.

> Szybowiec przeleciał tuż nad głową jeżdżącej konno dziewczyny. Następnie zderzył się z przeszkodami toru jazdy konnej, rozrzucając te przeszkody, po czym twardo i płasko uderzył w ziemię

Rzecznik prasowy potwierdził wówczas zatrudnienie i poinformował, że mężczyzna przebywa na zwolnieniu lekarskim. Nie był jednak pewny, czy dostarczył je po wypadku szybowca, czy przed. Przełożeni pilota mieli nie zostać poinformowani o tym zdarzeniu. Dowiedzieli się z doniesień prasowych. Mjr Przedpełski dodał, że umowa z tym pilotem nie zostanie przedłużona.

Urszula Sadura

Kradzież z włamaniem w Bedlnie: Sprawcy złapani przez policję w lesie!

Fot. KPP Radzyń Podlaski

Do przestępstwa doszło w miniony wtorek, gdy sprawcy, wykorzystując nieobecność właścicieli, weszli do mieszkania i skradli sprzęt gospodarstwa domowego oraz pieniądze. Łączne straty pokrzywdzeni oszacowali na niemal 10 tysięcy złotych

Trzej sprawcy zostali zatrzymani po włamaniu do mieszkania w Bedlnie Radzyńskim. Policja odzyskała skradzione mienie, a podejrzani usłyszeli już zarzuty.

Do przestępstwa doszło w ubiegłym tygodniu, gdy sprawcy, wykorzystując nieobecność właścicieli, weszli do mieszkania i skradli sprzęt gospodarstwa domowego oraz pieniądze. Łączne straty pokrzywdzeni oszacowali na niemal 10 tysięcy złotych.

Po zgłoszeniu włamania funkcjonariusze z radzyńskiej komendy natychmiast przystąpili do działania. Policjanci Zespołu Patrolowo-Interwencyjnego, przeprowadzając poszukiwania w pobliskim lesie, odnaleźli i zatrzymali sprawców. Okazali się nimi dwaj mężczyźni w wieku 23 i 34 lat, pochodzący z województwa śląskiego, oraz 30-letnia kobieta z województwa małopolskiego. Po zatrzymaniu „przestępcze trio" trafiło do policyjnego aresztu.

Podejrzani usłyszeli już zarzuty i przyznali się do popełnienia przestępstwa. Zostali objęci dozorem policyjnym, a za kradzież z włamaniem grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności.

Magdalena Kołcon

WSP

42-latek zginął w Poizdowie. Pochodził z gminy Wisznice

Kierujący Peugeotem 78-letni mężczyzna nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu nadjeżdżającemu Hondą 42-latkowi. fot. OSP KSRG Kock

Do tragicznego zdarzenia doszło 17 sierpnia około godziny 17:56 w Poizdowie (pow. lubartowski). Na skrzyżowaniu zderzyły się dwa samochody osobowe – Peugeot oraz Honda.

Według ustaleń policji kierujący Peugeotem 78-letni mężczyzna nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu nadjeżdżającemu Hondą 42-latkowi. W wyniku potężnego uderzenia kierowca Hondy doznał bardzo poważnych obrażeń. W stanie krytycznym został przetransportowany do szpitala w Radzyniu Podlaskim, gdzie niestety zmarł. Ofiarą jest mieszkaniec gminy Wisznice.

W wyniku wypadku droga w obu kierunkach została całkowicie zablokowana. Na miejscu pracowały służby ratunkowe – jednostki JRG z Lubartowa i Radzynia Podlaskiego, a także druhowie z OSP KSRG Kock, OSP KSRG Talczyn oraz OSP KSRG Przytoczno.

Interweniowały również dwa zespoły ratownictwa medycznego i policja, która wyjaśnia dokładne okoliczności tragedii.

mp

eprasa.pl af272eb29e

Radny z Lubelszczyzny w programie „Rolnik szuka żony”

POWIAT LUBARTOWSKI: Wśród pięciorga bohaterów programu „Rolnik szuka żony” będzie też Arkadiusz, rolnik z Lubelszczyzny, a także radny w jednej z gmin województwa lubelskiego. Startował z komitetu wójta związanego z PiS.

Arkadiusz Pożarowszczyk - uczestnik programu „Rolnik szuka żony”. Zdjęcie z oficjalnych materiałów TVP

Fot. TVP/Materiały Prasowe

Arkadiusz Pożarowszczyk jako radny gminy Firlej. Zapytany przez nas co skłoniło go do startu w programie - nie chciał się wypowiadać

Nowy sezon popularnego programu rusza 14 września. Na stronie TVP przedstawieni są jego uczestnicy.

Czterech kawalerów i jedna panna

W programie wystąpi piątka rolników, którzy będą poszukiwać „drugiej połowy”. Są to:

· Barbara - jedyna kobieta w tym gronie. Od dziecka była związana ze wsią – dziś wspólnie z rodzicami prowadzi gospodarstwo nastawione na hodowlę bydła mlecznego, a dodatkowo rozwija własną agroturystykę. Miłośniczka kultury kurpiowskiej,

· Krzysztof z Podlasia - prowadzi rodzinne gospodarstwo o powierzchni około 100 ha, specjalizujące się w hodowli bydła mlecznego oraz uprawie zboża i kukurydzy na paszę,

· Gabriel - rolnik z Wielkopolski - prowadzi 60-hektarowe gospodarstwo, zajmując się hodowlą bydła opasowego oraz uprawą zbóż,

· Roland - razem z rodzicami prowadzi ekologiczne gospodarstwo w okolicach Łodzi, specjalizujące się w uprawie warzyw, m.in. kalafiora, fasoli, kapusty i papryki.

I nasz bohater: Arkadiusz z województwa lubelskiego - wraz z ojcem prowadzi 30-hektarowe gospodarstwo warzywno-zbożowe, gdzie uprawiają m.in. cukinię, dynię, ziemniaki i zboża. Jest wysoki, szczupły i jasnowłosy, a w wolnym czasie pasjonuje się sportami zimowymi, motoryzacją oraz spotkaniami z przyjaciółmi. Z natury jest konkretny, ale przy tym przyjazny i otwarty. Ma za sobą jeden poważny związek, który zakończył się po ponad roku, gdy okazało się, że oboje zmierzają w różnych kierunkach. Arkadiusz szuka dziewczyny z poczuciem humoru i zdrowym dystansem do życia. Zwraca uwagę na kobiety o naturalnym uroku, zadbanej sylwetce i ładnej twarzy. W relacji ceni lojalność, uczciwość i wzajemne wsparcie. Choć lubi romantyczne randki, kolacje i wspólne wyjazdy, najważniejsze dla niego jest dobre towarzystwo i przyjemna, pełna pozytywnej energii atmosfera.

Karol Raczyński z powiatu łukowskiego w 2017 roku brał udział w 4. edycji programu „Rolnik szuka żony”. Jego perypetie sercowe śledziła cała Polska. Dla niego program to dawno zamknięty rozdział. Potem zajął się polityką i został radnym powiatowym. W kawalerskim stanie trwał aż do 4 października.

Tak zaprezentowany jest w zwiastunie programu Arkadiusz Pożarowszczyk. To radny gminy Firlej. Startował z listy KWW Grzegorz Siwka - obecnego wójta gminy Firlej związanego z PiS. W wyborach samorządowych w 2024 r. uzyskał 106 głosów.

Schyli się i już ma leczo

Uczestnicy nowej edycji zostali przedstawieni w krótkich filmikach w programie „Pytanie na śniadanie”. Przeprowadzający rozmowy z uczestnikami Mateusz Jędras zapowiedział mieszkańca powiatu lubartowskiego: „Postawny, młody, przystojny Arkadiusz”.

- Prowadzisz gospodarstwo zbożowo - warzywne, co jak rozumiem, oznacza, że jak chcesz zrobić leczo, to wystarczy, że się schylisz - zaczął prowadzący.

- Dokładnie tak, jakaś cukinia się gdzieś znajdzie - odpowiada Arkadiusz.

- Jak się szuka wymarzonej kobiety, mieszkając na wsi na gospodarce? - kontynuuje prowadzący.

- Ciężkie pytanie, naprawdę! Mi się wydaje, że jak ktoś ma produkcję zwierzęcą, ciężej jest mu znaleźć, te zwierzęta chyba trochę odstraszają - odpowiada Arkadiusz.

- Czujesz się już dojrzały, gotowy na poważną relację? - pyta prowadzący.

- Coś już można myśleć.

- Nie poszalałbyś po jakichś remizach, po imprezach?

- Nie, już chyba się wyszalałem.

Żeby jedno za drugim w ogień poszło

Na stronie programu „Rolnik szuka żony” jest też film, w którym Arkadiusz rozmawia z prowadzącą program Martą Manowską. To prezentacja rolnika, na końcu której zachęca kandydatki na żonę do wysyłania listów do niego.

- Od dziecka chciałem być rolnikiem. Pomagałem zawsze rodzicom w gospodarstwie i tak się zaczęło, że mnie do tego zaczęło ciągnąć. Mieszkam z tatą i razem z nim prowadzimy to gospodarstwo, on mi pomaga - mówi Arkadiusz. Przedstawia go też jego tata, pan Stanisław.

- To jest chłopak zaradny, mądry jest, ma poukładane w głowie dobrze - mówi o synu.

Sam bohater programu mówi też więcej o swoim życiu.

- Mieszkam tylko z tatą, ponieważ mama odeszła w wyniku choroby półtora roku temu. Pokazali razem z mamą, że rodzina jest najważniejsza - mówi.

Filmik był nagrany wiosną podczas prac polowych przy sianiu owsa. Prowadząca program Marta Manowska razem z Arkadiuszem jeździła traktorem.

- Bardziej pasuje do ciebie dziewczyna ze wsi czy z miasta? - pyta prowadząca na nagraniu.

- Ze wsi. Myślę, że już wie, z czym to się wiąże. Nie wykluczam z miasta, ale myślę, że ze wsi ma już jakieś wyobrażenie - mówi Arkadiusz.

- Ta dziewczyna, która przyszłaby do mnie na gospodarstwo, mogłaby swobodnie zająć się jakąś swoją pracą, ale równie dobrze pomagać mi. Nie oczekuję jakiejś pomocy fizycznej, ale żeby coś wnosiła, jakieś pomysły nowe - mówi.

- Jak ci powie ta druga połowa po dwóch miesiącach, że może zamieszkać, to w porządku? - pyta Marta Manowska.

- Tak. Jeżeli ja będę tak samo czuł, że już mogę zamieszkać, to jak najbardziej - odpowiada Arkadiusz.

- A to rodzinne życie jak sobie wyobrażasz?

- Że jedno za drugim by w ogień poszło. Jakieś pomysły, nawet te głupie, to stoi za mną murem.

Film to nie tylko rozmowa z prowadzącą, dialog jest przeplatany wypowiedziami samego bohatera programu.

- Chciałbym poznać dziewczynę, żeby jeszcze z nią wyskoczyć ze znajomymi, niekoniecznie już się uwiązywać w domu, tylko żeby jeszcze ze znajomymi spędzać czas. Chciałbym, żeby za jakieś 2 - 3 lata doszło do ślubu, później zakładanie rodziny - mówi Arkadiusz.

W kolejnym fragmencie rozmowy Marta Manowska pyta:

- Czas na rodzinę projektujesz sobie za kilka lat. Myślisz, że będzie ta gotowość, która jest jakimś rodzajem dojrzałości?

- Tak, myślę, że już wtedy będzie akurat ten czas - odpowiada Arkadiusz.

- Na co zwrócisz uwagę w niej?

- Na to, czy się uśmiecha, czy jest wesoła, ale też na charakter, co ona w głowie ma, żeby miała poukładane - odpowiada Arkadiusz. Pod uwagę bierze dziewczynę w wieku 22 - 26 lat.

- Jesteś wierzący? - pyta Marta Manowska.

- Tak.

- To też jest dla ciebie istotne, żeby można było pójść do ołtarza?

- Tak. Jakieś sale można byłoby już oglądać. Niekoniecznie już, ale za rok - mówi Arkadiusz.

- Co ma napisać w liście, żeby zwrócić twoją uwagę?

- Czego ode mnie oczekuje, co by mogła wnieść, jakie ma plany na przyszłość. Jak sobie wyobraża życie tu albo życie razem ogólnie - mówi Arkadiusz i zaprasza dziewczyny do wysyłania listów do niego.

Z kandydatek, które napiszą list do Arkadiusza, zostaną wybrane te, które przyjadą do jego gospodarstwa. A z nich ta jedyna.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl af272eb29e

Witamy na świecie!

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu

Julia Sekarna, Skrobów Kolonia
ur. 18 sierpnia, g. 15.22;
3970 g, 59 cm
Rodzice: Marlena, Faycal

Lilianna Gorzkowska, Chudowola
ur. 16 sierpnia, g. 20.16;
3020 g, 54 cm
Rodzice: Katarzyna, Kamil
Rodzeństwo: Iga

Pola Walachniewicz, Stefanów
ur. 18 sierpnia, g. 12.42;
2710 g, 50 cm
Rodzice: Sylwia, Adrian
Rodzeństwo: Oskar, Lena

Nikodem Kisiel, Lubartów
ur. 19 sierpnia, g. 10.01;
3210 g, 54 cm
Rodzice: Weronika, Mateusz
Rodzeństwo: Marcelina

Franek Mucharzewski, Radzyń Podlaski
ur. 20 sierpnia, g. 17.44;
2900 g, 54 cm
Rodzice: Aleksandra, Kacper
Rodzeństwo: Jacek, Aleksander

Oskar Mazurek z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 21 sierpnia, g. 12.15; 2660 g, 50 cm
Rodzice: Julia, Kamil
Rodzeństwo: Marcel

Zuzanna Małyska, Brzeziny
ur. 20 sierpnia, g. 4.16;
3620 g, 55 cm
Rodzice: Sylwia, Przemysław
Rodzeństwo: Natalia

Jadwiga Golec, Biała Podlaska
ur. 19 sierpnia, g. 21.00;
3800 g, 56 cm
Rodzice: Aleksandra, Gabriel

Klara Kałużyńska, Biała Podlaska
ur. 20 sierpnia, g. 13.05;
3480 g, 55 cm
Rodzice: Anna, Łukasz

Aleksander Ligęcki z tatą, Nowodwór
ur. 18 sierpnia, g. 5.58; 3110 g, 54 cm
Rodzice: Patrycja, Hubert

Gabrysia Sidor z tatą, Białka
ur. 21 sierpnia, g. 10.33; 3420 g, 57 cm
Rodzice: Katarzyna, Jarosław
Rodzeństwo: Staś

Michał Kowalczyk z tatą, Biała Podlaska
ur. 18 sierpnia, g. 16.41; 3930 g, 52 cm
Rodzice: Agata, Mateusz
Rodzeństwo: Gabrysia

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Michał Lewartowski, Bystrzyca
Urodzony 17 sierpnia, godz. 13:00, 3550 g, 56 cm
Rodzice: Sylwia i Marcin
Rodzeństwo: Marysia i Antoś

Blanka Chruściel, Role
Urodzona 9 sierpnia, godz. 13.05, 3290 g, 56 cm
Rodzice: Weronika i Hubert

Blanka Strzyżewska, Żdżary
Urodzona 19 sierpnia, godz. 15.10, 2515 g
Rodzice: Zuzanna i Szymon

Aleksandra Nowacka, Radzyń Podlaski
Urodzona 16 sierpnia, godz. 15.27, 2600 g, 51 cm
Rodzice: Monika i Łukasz
Rodzeństwo: Julia, Jola, Wiola

WSP

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Gustaw (1-roczny jamnik standardowy) w Łebie z właścicielką Magdaleną

Bella, Cezar Nowicki, Łuków

Maks, Mateusz Kobojek, Karwów

Mruczek, Weronika Osińska, Łuków

Gwiazdeczka, Ewelina Karwowska, Łuków

Fado i Mika, Aleksandra Gawłowicz, Łuków

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci! Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.
Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

Na lubartowskich osiedlach czerwieni się jarzębina. Zdjęcie wykonano na osiedlu Popiełuszki. Przesłała czytelniczka Ewa

eprasa.pl af272eb29e

Zapomniana tragedia Nadbuża

Kiedy to mieszkańcy Lubels

Czy dwa miliony ludzi może zniknąć ze swoich domów i po kilkudziesięciu latach nikt o tym nie będzie pamiętał? A trzy miliony? W sierpniu 1915 roku w ciągu kilku tygodni tylu ludzi opuściło Grodzieńszczyznę, Południowe Podlasie i Lubelszczyznę, żeby pod wpływem propagandy w Rosji szukać ratunku przed wojskami niemieckimi. W wielu wypadkach nie wiemy, co się z nimi stało, kiedy, gdzie i ilu powróciło.

Kluczowym momentem było przepakowanie się z wozów na pociągi, które miały przewieźć bieżeńców w głąb Rosji. Część dobytku trzeba zostawić, nie wszystko można zmieścić do wagonów. Oczywiście, w takiej sytuacji natychmiast zbiega się stado ludzkich hien, próbujących za bezcen kupić konie (te są w najlepszym stanie...). Nie brak też zwykłych oszustów, zdarzają się wypadki handlu ludźmi, porwań dzieci...

Bieżeństwo było wstrząsem dla całego regionu. Na Południowym Podlasiu tej samej nocy spłonęły, sąsiadujące ze sobą, pounicka cerkiewka w Ortelu Królewskim i ostatni w tej części kraju meczet w Studziance (na zdjęciu). Z Holi (pogranicze powiatu parczewskiego i włodawskiego) na wschód wyruszyła wspólnota starowierów (potomkowie prawosławnych Rosjan, którzy nie uznali reform cerkiewnych z XVII wieku i musieli uciec m.in. do Prus, skąd w połowie XIX wieku jako osadnicy „niemieccy" przenieśli się na Polesie...) - w sierpniu 1915 zawalił się cały mikrokosmos

Wielka Wojna trwała już od roku. 2 maja 1915 roku armie niemiecka i austro-węgierska rozpoczęły ofensywę i w niedługim czasie przełamały rosyjski opór w Karpatach. 3 czerwca padł Przemyśl, 22 czerwca Lwów.

30 lipca wojska Państw Centralnych wkroczyły do Lublina. Stało się jasne, że Rosjanie muszą się wycofać. Sprawdzoną metodą, nie organizowali nowej linii obronnej, a cofnęli się na wschód, chcąc wciągnąć przeciwnika na bezkresne równiny Imperium.

Częścią tej operacji było opróżnienie zachodnich guberni ze wszystkiego, co mogło dać żołnierzom przeciwnika oparcie. Ewakuowano przede wszystkim mężczyzn w wieku poborowym, nakazywano wywożenie bądź niszczenie plonów i zasiewów, rozpuszczano straszliwe pogłoski o rzekomych zbrodniach i okrucieństwach, których mieli się dopuszczać wkraczający Niemcy.

Było to potężną przesadą, bo (poza wyjątkami jak bombardowanie Kalisza) w czasie I wojny światowej zachowywali się bez porównania przyzwoiciej niż za 25 lat ich synkowie...

NIEMCY BABOM CYCKI

Ewakuowano nie tylko ludność cywilną, ale również rodziny urzędników, pracowników zakładów przemysłowych oraz kolejarzy. Duchowieństwo prawosławne z cerkiewnych ambon zachęcało do ucieczki.

Propaganda ta padła na podatny grunt.

Spalone wsie, idące szeregi...

Dr Haliw, lekarz wojskowy zanotował: *Nie wiem, czy znajdzie się kiedyś mocne pióro i mężne serce, aby prawdziwie opisać ten przerażający obraz, gdy kozacy z pochodniami w rękach podjeżdżali wierzchem do krytej strzechą chaty, zapalali ją i raptem całą wieś zajmowały płomienie, które wyciągały swe czerwone języki do samego nieba, jakby błagając je o miłosierdzie i litość nad sobą, a oszalały lud chwytał, co tylko mógł, uciekając na złamanie karku w akompaniamencie niesamowicie rozpaczliwego jęku i lamentu kobiet, wrzasku dzieci, rżenia koni, ryku krów, kwiku świń, gdakania i gęgania drobiu, a dalej... bez końca i kraju długi szlak ludzkiego nieszczęścia, którego ślady znaczone były krzyżami wzdłuż setek wiorst.*

Relacja Heleny Szulc ze wsi Janówka koło Sławatycz, powiat bialski (za książką „Jestem bo wrócili"): *...Na ten wszystek bagaż i ja jedna wsadzona byłam i 7-letnia Janinka córeczka Adasia a wszyscy szli pieszo. Pierwszą noc mieliśmy w Liplowce za Bugiem w lesie. Tam mój Boże kochany dziecko jakieś małe całą noc krzyczało i wołało mamo mamo.*

Taki może żal, że tego płaczu nigdy a nigdy zapomnieć nie mogę.

Prosiłam Adasia żeby poszedł na głos tego krzyku i wziął to dziecko ale on mi powiedział [fragment nieczytelny] i wy będziecie krzyczeli. Może miał rację...

POCHODNIE RWAŁY SIĘ I OŚWIETLAŁY

Póki szli jako wieś, ze swoim sołtysem i księdzem, działała jeszcze solidarność międzyludzka i choćby minimalny porządek. Kiedy jednak ludzie zaczęli się rozdzielać, nieszczęście przeistoczyło się w horror.

Ilu wyruszyło

Z niektórych powiatów Lubelszczyzny wyruszyło nawet 90 procent ludności prawosławnej, czyli np. Chełmszczyzna była na wsiach wyludniona niemal kompletnie: prawosławni uciekli, Niemców (którzy prowadzili wcześniej aktywne osadnictwo...) wysiedlono przymusowo nieco wcześniej, część ludzi wzięto też do wojska. Plus cała gromada ludzi, którzy znaleźli się w Rosji chwilę wcześniej. Parafia Zabłocie k. Kodnia w roku 1914 liczyła sobie ok. 6000 wiernych. W 1915 cerkiew świeciła pustką. W ludnej wsi Horostyta zostało tylko kilku mieszkańców. W Szótce (gm. Drelów) nie pozostał niemalże nikt. Podobnie w Żeszczynce (gm. Sosnówka). Tak można wymieniać setkami. Ale z kolei w Kobylanach (gm. Terespol), mimo gotowych list wyjazdowych i opuszczenia wsi przez sołdatów i urzędników, większość ludności pozostała na miejscu. Uwagę zwraca fakt, że nieliczne tylko były wypadki ewakuowania się rodzin i miejscowości złożonych z katolików, mniej związanych z państwowością rosyjską. Według różnych rachunków gubernię grodzieńską, lubelską i chełmską opuszcza nawet 2 miliony ludzi. Profesor Jan Lewandowski szacował ubytek ludności na Lubelszczyźnie: *Największe straty ludnościowe poniosły powiaty we wschodniej i południowej części byłej guberni lubelskiej (hrubieszowski, chełmski, tomaszowski i biłgorajski). Na te 4 powiaty, obejmujące niecałe 40% badanego terenu, przypadło ponad 60% strat ludności. Ubytek ludności na tym terenie waha się w poszczególnych zestawieniach od 62,2% do 44,6%, w części północno-zachodniej zaś od 26,6% do 12,0%. Dla całego badanego terenu od 36,3% do 25,5%. 1,5 min osób i że wyniki spisu powszechnego z października 1916 r. nie odbiegają, w istotny sposób od faktycznego stanu zaludnienia, uzyskuje się liczbę około 450 tys. osób jako przybliżoną wielkość rzeczywistego ubytku ludności guberni, przy czym nie uwzględnia się tutaj strat, spowodowanych spadkiem liczby urodzeń w czasie wojny.*

CHŁOPSKIE WOZY

Potem trzeba było mieć szczęście

Podjęte zostają próby udzielenia pomocy. Rodzą się one w kilku środowiskach. Carówna, wielka księżna Tatiana, staje na czele założonego przez siebie komitetu, który, przede wszystkim dzięki jej osobistej popularności, działa stosunkowo skutecznie. Mocno udziela się polska arystokracja (tu trzeba wymienić nazwiska Zdzisława Lubomirskiego czy Seweryna Czetwertyńskiego). No i wreszcie jest często pojawiające się w re-

Pochodnie chwiały się i oświetlały, rzekłbyś, tylko same oczy - wypukłe, szklane oczy ludzi, nic niewidzące oprócz otwartych, dymiących kotłów. Tłum tutaj był jeszcze większy niż w Wiśnicy. - P-u-u-uść - krzyknął ktoś w tłumie. Ciżba gwałtownie ruszyła z miejsca. Oderwała chłopca od Społocha. Chłopiec potknął się i upadł pod nogi setek ludzi, którzy pchali się do kotłów. Nie zdążył nawet krzyknąć. Ja i Społoch rzuciliśmy się ku chłopcu, ale tłum nas odepchnął. Spazm ścisnął mnie za gardło. Wyrwałem z pochwy rewolwer i wystrzeliłem cały magazynek w powietrze. Tłum się rozstąpił. Chłopiec leżał w błocie. Łza spływała jeszcze po jego bladym, martwym policzku. Wzięliśmy go za ręce i zanieśliśmy do synagogi (...) Dziewczynka zobaczyła go i wstała. Drżała tak mocno, że słychać było jak stukają jej zęby. - Mamo! - powiedziała cicho i zaczęła się cofać do drzwi. - Mamo moja - krzyknęła i wybiegła na ulicę. Turkotały wozy taboru - Mamo! - z rozpaczą wołała za oknami dziewczynka. Staliśmy w osłupieniu, dopóki Groński nie zawołał: - Zawróćcie ją! Prędzej, do stu diabłów!.... Na próżno. Dziewczynka zmieszała się z tłumem. Nie odnaleźli jej. (A. Prymaka - Oniszk, Bieżeńcy 2015)

„Niemcy babom cycki będą obcinać, dzieci nabijać na szable, albo wrzucać do studni, starych żywcem wpychać w ogień"- niesie się wśród ludzi. Czasem ktoś ścisza głos: „A mężczyzn będą kastrować". Potomkowie bieżeńców sto lat później ze szczegółami powtarzają mi plotki krążące w 1915 roku po podlaskich wsiach. Mieli rozpuszczać je wojskowi, miał powtarzać ksiądz prawosławny po niedzielnym nabożeństwie, a ludzie przekazywać sobie dalej - Aneta Prymaka - Oniszk w swojej książce „Bieżeńcy 1915. Zapomniani uchodźcy"

WSP

eprasa.pl af272eb29e

zczyzny zostali uchodźcami

lacjach wędrowców, oddolne wsparcie w rosyjskich wsiach i miasteczkach. W gruncie rzeczy jednak nad chaosem nikt nie panował.

Losy na wygnaniu układały się bardzo rozmaicie. Niektóre z rodzin zostały zmuszone do ucieczki na niezwykle długie dystanse. Wśród nich znaleźli się ci, którzy dotarli aż do Samarkandy (dzisiejszy Uzbekistan), Aszchabadu (stolica współczesnego Turkmenistanu) czy granicy z Chinami. Kolumny wędrowców kierowano we wszystkie strony Imperium - począwszy od dalekiej północy, Wiatki i Wołogdy po Kazachstan i Turkiestan. Wielu umierało na skutek zetknięcia z nietypowym klimatem i od chorób. Wschodnia Ukraina i Rosja dla wygnańców - co może niektórych zaskakiwać - jawiła się jako kraina mlekiem i miodem płynąca, obfitująca we wszelkie bogactwa. Bieżeńcy zostają przez rosyjskie społeczeństwo dobrze przyjęci. Są rozmieszczani głównie na wsiach, gdzie ziemi jest pod dostatkiem; a pod nieobecność powołanych na front mężczyzn brakuje rąk do pracy. Tu ludzie często mają dwa domy – letni i zimowy, więc jeden odstępują przybyszom; dzielą się z nimi także jedzeniem. Uchodźcy pracują w miejscowych gospodarstwach, niezdolni do pracy dostają zapomogi, dzieci chodzą do szkoły. Życie zaczyna się układać.

Jednak nie zawsze kończyło się szczęśliwie. W aktach metrykalnych pojawiły się smutne historie, takie jak los Ilji Haluka, który nie dotarł do celu swojej wędrówki. Zginął, zostając przejechanym przez pociąg na terenie Rosji. Inny przypadek dotyczył Pawła Jarosza, który w drodze powrotnej trafił do szpitala w Samarze, gdzie zmarł. Jak długo działało państwo, tak długo bieżeńcy byli przyjmowani serdecznie, ekwipowani i karmieni. Czas bolszewickiej rewolty zamienił jednak Rosję w krwawy kocioł. Niektórzy zostawali, inni przebijali się na zachód.

Ludzi upychano w wagony, których ładowność określano na „Wosiem łoszadziei i sorok ludziei" - osiem koni i czterdziestu ludzi

ZE WSPOMNIENIA

Powroty

W 1917 roku liczbę mogących wracać szacowano na 2-3 mln - dołączyli do tego zesłańcy popowstaniowi, zresztą sama administracja prosiła, żeby się nie wyrywać natychmiast z powrotem (!), potem pierwszeństwo mieli Polacy, zresztą też zróżnicowani na wykonywany zawód czy pozycję społeczną. Wyjaśnić trzeba było, w znakomitej większości kompletnie urojone, podejrzenia o współpracę z bolszewikami. W maju 1918 r. Generalne Gubernatorstwo Wojskowe w Lublinie stwierdziło, że dziennie wraca na teren okupacji austriackiej około 400 osób, z czego około 250 legalnie, w sposób zorganizowany, zaś pozostali na własną rękę. Proces ten był niezwykle bolesny. Po wojnie, na początku lat 20. XX wieku, powroty były zjawiskiem powszechnym. Odnotowano je m.in. w cerkwi w Syczynie koło Chełma, gdzie w księgach metrykalnych zapisano informacje o ludziach, którzy powrócili z bieżeństwa. Warto Dzieci, które wracały do ojczystych miejsc, urodziły się w różnych regionach Rosji, takich jak gubernie samarska, saratowska, czelabińska, kazańska, tomska, jekateryńska, ufijska, mohylewska, omska, jarosławska czy penzańska.

FRAGMENT KRONIKI WSI

Ludzie niczyi

Z powrotem bieżeńców problem mieli wszyscy. Bolszewicy nie chcieli ich wypuścić bez zrzeczenia się obywatelstwa rosyjskiego. W powstających polskich konsulatach na terenie Rosji musieli udowodnić swoją „polskość". Przeważnie rozmawiając po rosyjsku, bo urzędnik ich macierzystego „tutejszego" nie znał, oni zaś miewali kłopoty z polskim. Z braku dokumentów, żeby się zidentyfikować, musieli opowiadać np. o swojej rodzinnej wsi. Szła więc iskrówka na Podlasie, żeby sołtys ustalił, czy taka a taka rzeczywiście tu mieszka. Zdarzało się, że odpowiedź była negatywna: sprytny sąsiad, który nie poszedł w bieżeństwo, zdążył uwłaszczyć się na porzuconym gospodarstwie i był gotów na każde łajdactwo, żeby się w posiadaniu utrzymać. Procedury były drogą przez mękę, zwłaszcza dla stanowiących liczną grupę niepiśmiennych. A już na pewno niepiśmiennych w „łacince".

Spóźnione powroty

Na cały ten bałagan nałożył się dodatkowo koszmar wojny z bolszewikami. Kto przed nią nie zdążył, wracał dopiero w drugiej połowie 1921 roku. Towarowe pociągi są scenerią dla horroru - ludzie umierają z zimna i głodu, trupy walają się wokół torów. Na mecie, w Baranowiczach, administrację przerasta skala problemu: w obozie zaplanowanym dla 5-8 tysięcy przesiedleńców jest ich kilka razy więcej, szaleje tyfus.

Wedle rozmaitych szacunków, nad Bug i Narew nie wróciło ok. 30-50 proc. tych, którzy pozostawili je w lipcu i sierpniu 1915 roku.

Obcy u siebie

W rodzinnych wsiach spotykają ich różne sytuacje. Owszem, część domów stoi i czeka. W innych mieszkają obcy ludzie - bo „myśleliśmy, że nie wrócicie". Innych nie ma. Nie ma też cerkwi, bo albo spłonęła, albo jest w niej kościół - wszak kiedyś był cerkiewką unicką i z tego powodu uznany został za należny katolikom (takie historie dzieją się czasem *lege artis*, czasem zaś siłą faktów dokonanych...). Kilka miesięcy, góra kilka lat, zajmuje się zorientowanie (zwłaszcza na Lubelszczyźnie), że, jako prawosławny jesteś, nieformalnie, obywatelem drugiej kategorii, który co chwilę musi weryfikować swoją lojalność wobec państwa, a którego droga do kariery wiedzie przez *pater noster*.

Dlaczego o nich zapomniano?

Powody, dla których tragedia uchodźców z Podlasia i Lubelszczyzny została zapomniana i wyjaśnić łatwo. Pierwszym i najważniejszym z nich był fakt, że dotyczyła ona w dużej części osób wywodzących się z najsłabiej wyedukowanej części społeczeństwa. Zapisanych relacji pozostało bardzo niewiele. Wobec zupełnego zawalenia się struktur państwa rosyjskiego nie było też przeważnie żadnych dokumentów. Problem przeszedł również na kolejne pokolenie: zachowanie wschodniochrześcijańskiej tożsamości, w II Rzeczypospolitej realnie utrudniało awans społeczny - zdobycie poważniejszej edukacji, karierę urzędniczą itd. Nie było też żadnej struktury politycznej - partii, stowarzyszeń, grup samopomocowych itp., które mogłyby w jakiś usystematyzowany sposób zadbać o podsumowanie wspólnego doświadczenia.

Nie trzeba mówić

Kolejnym argumentem był fakt, że historia bieżeństwa w wielu rodzinach trafiła do szuflady z napisem „o tym się nie mówi". Już po powrocie uchodźcy doświadczali traktowania z pewną rezerwą. Powstające państwo polskie obawiało się, że wśród ludzi, którzy wyznają religię, która jeszcze kilka lat temu była panująca i używana jako jedno z narzędzi rusyfikacji, łatwo ulegli carskiej propagandzie, próbowali sobie ułożyć życie w Rosji, często nie posiadają wiarygodnych dokumentów, może znaleźć się zaczątek komunistycznej „piątej kolumny". Kulminacją takiej postawy były wydarzenia z lata 1938, kiedy na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu na polecenie najwyższych władz państwowych wojsko zniszczyło ponad 100 cerkwi i kaplic. Kolejnym ciosem były „repatriacje" po II wojnie światowej oraz Akcja Wisła, na skutek której znakomitą większość prawosławnych z Lubelszczyzny wysiedlono na tzw. Ziemie Odzyskane. Opisana seria klęsk, jakie w XX wieku spadły na prawosławną społeczność Rzeczypospolitej miała nie tylko skutek „organizacyjny", ale również psychologiczny. Z wielu rozmów wiem, że dopiero w dojrzałym wieku, trafiwszy, często z wycieczką, na Białostocczyznę czy Lubelszczyznę, po wysłuchaniu miejscowych opowieści ludzie potrafią skleić w zborną całość fragmenty rodzinnych opowieści i ułożyć je w szerszym kontekście. Odkrywając, że doświadczenie ich babci i dziadka Szury i Mikołaja, Soni i Anatola, Olgi i Dymitra, było częścią większej, mającej miliony uczestników, historii. *Nie mam dokumentów. Nie znam szczegółów. Nie znam miejsc, ani dat. Nie mogę odtworzyć tej historii* – pisze jedna z laureatek konkursu „Jestem, bo wrócili" Wiele rodzin uznało, że ich dziedzictwo narodowościowe, kulturowe i religijne nie jest to coś, czym bezpiecznie i rozsądnie jest się afiszować, wiedzę o wielu wydarzeniach młodszemu pokoleniu przekazywano dość oszczędnie.

Magdalena Kołcon
& Zbigniew Smółko

WSP

Fragment Kroniki wsi Janówka (z książki „Jestem bo wrócili)

W roku 1918 pod jesień naród zaczął wracać się z Rosji na swoje gospodarstwa do Janówki, na spaleniska. Ciężka niedola była chłopów do przeżycia. Jak wywozili do Rosji to chłopi mieli i konie i bydło i świni i owcy i to wszystko rząd carski pozabierał. A wracali nagi, bosy i obdarty na te spaleniska. Wiele to ludzi wymarło z głodu i z tyfusu. Nie wszyscy naraz wrócili, byli tacy, że wracali i w 1918 i w 1920 i w 1922. Te co wracali w roku 1922 to byli daleko zawiezieni na Sybir. No i nie wszyscy wrócili, parę rodzin zostało w Rosji i kilka osób pojedynczo nie wróciło. Powracające ludzie z Rosji w latach 1919–1922 obejmują znów te same działki, zarośnięte te siedliska, opuszczone, jedne gruzy.

Ze wspomnienia Alojzego Sienkiewicza, dziadka autora: A na głód był jeszcze jeden sposób. Któryś z nas wpadł na pomysł, by przed lekcjami zajść do cerkwi i przystąpić do komunii w postaci białego chlebka zwanego prosforą, i łyżeczki wina. Gdy udało się to raz i drugi, przed szkołą odwiedzaliśmy z Mecem po kilka cerkwi. Niestety, pochwaliliśmy się tym w szkole i do komunii zaczęło nagle przystępować bardzo wielu chłopców i co śmielsze dziewczyny. Popi jednak szybko zrozumieli, o co chodzi, i omijali dzieci uchodźców.

eprasa.pl af272eb29e

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Niecodzienna seria Górnika. Debiutancki gol w meczu z Pogonią

Sześć meczów i żadnego zwycięstwa - tak wyglądał bilans Górnika w obecnym sezonie Betclic 1. Ligi po środowym meczu z Pogonią Siedlce. Pocieszeniem dla kibiców łęczyńskiego klubu jest jednak fakt, że w ostatnich czterech spotkaniach zielono-czarni nie przegrali.

Do domowego spotkania z Pogonią podopieczni trenera Macieja Stolarczyka podchodzili po serii trzech remisów z rzędu - dzielili się punktami kolejno z Puszczą Niepołomice, Stalą Mielec i GKS-em Tychy. Wcześniej „Górnicy" przegrali z Polonią Bytom i Ruchem Chorzów.

Siedlczanie przed czwartkowym meczem byli w lepszej sytuacji, ponieważ ostatnio pokonali Polonię Bytom i Ruch Chorzów, do czego w poprzednich kolejkach dołożyli punkt za remis z Polonią Warszawa.

Na pierwszego gola w spotkaniu Górnika z Pogonią trzeba było poczekać do 41. minuty. Na listę strzelców wpisali się goście, a konkretnie Marcin Flis, który trafił z rzutu karnego. To były piłkarz zielono-czarnych - grał w Górniku w rundzie wiosennej sezonu 2017/2018, gdy łęcznianie rywalizowali na zapleczu ekstraklasy.

„Górnicy" odpowiedzieli tuż po przerwie. Gola strzelił Szymon Doba, pozyskany przez zielono-czarnych przed bieżącym sezonem. Dla 20-latka to debiutancka bramka w barwach łęcznian. Napastnik trafił do siatki strzałem głową, dobijając uderzenie Branislava Spáčila.

Wynik 1:1 utrzymał się do końca meczu Górnik - Pogoń. Tym samym Kryeziu i spółka zremisowali czwarty mecz z rzędu. Oznaczało to, że po sześciu kolejkach mają cztery punkty i zajmują miejsce w strefie spadkowej.

Poniedziałkowy mecz z Wieczystą Kraków został rozegrany już po zamknięciu bieżącego wydania „Wspólnoty".

Górnik Łęczna - Pogoń Siedlce
1:1 (0:1)

Bramki: Doba 53` - Flis 41` (k).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Abbott, Osipiuk, Ogaga - Tkacz (72` Traoré), Santos, Kryeziu (73` Deja), Doba, Spáčil (81` Orlik) - Śpiączka.
Pogoń: Lemanowicz - Jakubik, Dembek, Flis, Miś - Famulak (86` Misiak), Dzięcioł, Drąg, Szuprytowski (54` Zielonka), Demianiuk (81` Rybak) - Podliński.
Żółte kartki: Ogaga - Jakubik, Misiak.
Sędziował: Łukasz Karski (Słupsk).
Widzów: 1268.

Dominik Smagała

Fot. Górnik Łęczna

Maciej Stolarczyk,
trener Górnika

Mamy prawo być zawiedzeni

Wszyscy jako zespół jesteśmy źli i rozczarowani tym wynikiem. Myślę, że dzisiaj oddając 17 strzałów na bramkę oraz przeważając, mamy prawo być zawiedzeni. Dziękuje tym, którzy dawali nam wsparcie, bo kibice dzisiaj przez cały mecz wierzyli w to, że do tej 95 minuty strzelimy bramkę zwycięską. Niestety zabrakło nam trochę tej skuteczności i instynktu pod bramką przeciwnika. Zdawaliśmy sobie sprawę, że Pogoń Siedlce dobrze się broni i robi to całym zespołem. Mocno zagęszcza pole karne. Jest to trudny zespół do złamania. Poprzez naszą kreację, nasze przewagi, w szczególności w bocznych sektorach, tych sytuacji kilka sobie stworzyliśmy

GÓRNIK ZAGRA Z CRACOVIĄ

Krakowski klub rywalizujący w PKO BP Ekstraklasie będzie rywalem Górnika w pierwszej rundzie STS Pucharu Polski - to wynik losowania, przeprowadzonego 19 sierpnia w siedzibie TVP. Mecze tej fazy rozgrywek odbędą się między 23 a 25 września. Górnik zagra przed własną publicznością

TKACZ W REPREZENTACJI

Pomocnik Górnika Dawid Tkacz otrzymał powołanie na wrześniowe zgrupowanie selekcyjne reprezentacji Polski U-20, które odbędzie się w Warszawie w dniach 1-3 września. Po nim wyznaczeni zawodnicy w Suwałkach będą przygotowywać się do meczu Elite League z Portugalią (9 września, Suwałki)

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 6. KOLEJKI
Chrobry - Śląsk 1:2
Górnik - Pogoń 1:1
Miedź - ŁKS 2:1
Bytom - Grodzisk Maz. 3:0
Polonia - Wieczysta 1:6
Puszcza - Tychy 1:2
Ruch - Stal 4:0
Mielec - Odra 2:1
Znicz - Wisła 0:7

WYNIKI 7. KOLEJKI
ŁKS - Polonia 2:2
Odra - Znicz 0:2
Grodzisk Maz. - Chrobry 1:1
Pogoń - Puszcza 0:0
Ruch - Bytom 1:1
Stal - Miedź 1:2
Wisła - Śląsk 5:0
Wieczysta - Górnik (po zamknięciu wydania)
Tychy - Mielec (po zamknięciu wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	6	18	28-5
2	Wieczysta Kraków	5	13	14-3
3	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	7	11	14-10
4	GKS Tychy	6	11	13-11
5	Śląsk Wrocław	7	11	11-12
6	ŁKS Łódź	7	10	12-11
7	Polonia Bytom	7	10	8-9
8	Chrobry Głogów	7	9	11-9
9	Pogoń Siedlce	7	9	7-5
10	Ruch Chorzów	7	9	9-8
11	Polonia Warszawa	7	9	12-13
12	Stal Rzeszów	7	8	9-13
13	Odra Opole	7	8	5-9
14	Miedź Legnica	7	7	11-17
15	Stal Mielec	6	7	9-15
16	Puszcza Niepołomice	7	5	7-9
17	Górnik Łęczna	6	4	7-11
18	Znicz Pruszków	7	3	8-25

NASTĘPNA KOLEJKA (29-31.08.)
Górnik - Stal (30.08., g. 19.30), Odra - ŁKS, Bytom - Wieczysta, Polonia - Grodzisk Maz., Puszcza - Chrobry, Stal - Ruch, Śląsk - Tychy, Znicz - Pogoń

dsm

Za nami Chmielaki 2025

Chmielaki Krasnostawskie w pełnym rozkwicie, a sobota zaoferowała odwiedzającym gęsty zestaw atrakcji!

W miniony weekend miasto Krasnystaw żyło XIV Półmaratonem Chmielakowym o Puchar Burmistrza Krasnegostawu. Przez cały dzień trwały też „Chmieloty", czyli XV Ogólnopolski Piknik Paralotniowy przy ul. Sikorskiego, a w Muzeum Regionalnym czynne były wystawy poświęcone chmielarstwu, piwowarstwu i birofilistyce.

Sobotni program miał szczególnie wyraźny rytm: aktywne przedpołudnie, rodzinne atrakcje i przeloty paralotni w ciągu dnia, a po 16:00 przejęcie sterów przez muzykę – od lokalnych składów i orkiestry dętej po wieczorny koncert zespołu Kult oraz nocny set DJ-ski. To klasyczny „maraton" wrażeń w centrum miasta.

Za nami koncerty m.in. Zgrani Chłopcy, Miejskiej Orkiestry Dętej z Brzeska, a także Zespołu Amicus – „Tyle słońca w naszym mieście".

ema

Tradycyjne stoiska przyciągnęły tłumy

Koncerty przyciągnęły miłośników gatunków od folkloru po rock

W czasie Chmielaków w mieście można było skorzystać z wielu atrakcji, a także skosztować smakowitych przekąsek

WSP

eprasa.pl af272eb29e

Orlen Oil Motor walczył w półfinale!

Orlen Oil Motor Lublin rozegrał pierwszy półfinał PGE Ekstraligi z Bayersystem GKM-em Grudziądz. Mistrzowie Polski w początkowej fazie zawodów mieli spore problemy i zapowiadało się zaskoczenie. Później koledzy wzięli przykład z Bartosza Zmarzlika.

Fot. Filip Ogórek

Bartosz Zmarzlik znów pokazał wielką klasę!

Już przed starem spotkania było jasne, że Motor nie będzie miał łatwego zadania. GKM w ostatnich tygodniach był w niezłej formie, szczególnie na własnym torze, a do tego kontuzja wyłączyła z meczu Wiktora Przyjemskiego - najlepszego juniora ligi, którego właściwie nie da się zastąpić. Kibice raczej nie spodziewali się jednak, że już po pierwszym biegu to gospodarze będą prowadzili 5:1. Powodem był defekt jadącego na pierwszym miejscu Dominika Kubery i słaba postawa Jacka Holdera. W biegu juniorskim straty nie udało się odrobić, bo Bartosz Bańbor i jego imiennik Jaworski nie dali rady Kewinowi Małkiewiczowi. Chwilę później Bartosz Zmarzlik rozgromił rywali, ale kroku nie dotrzymał mu wolny Fredrik Lindgren. Na koniec serii Mateusz Cierniak i Jaworski byli wolniejsi od Jaimona Lidseya, a tablica wyników wskazywała 14:10 dla GKM-u. Przewaga wzrosła na początku drugiej serii, kiedy to Jakub Miśkowiak ograł Cierniaka, a Kubera wyraźnie przegrał z Wadimem Tarasienko. Następnie nieco przebudził się Lindgren, ale nie starczyło mu prędkości na Michaela Jepesena Jensena i z Holderem zremisował 3:3. Siódmy start należał do fantastycznego Zmarzlika, a Bańbor zaskoczył i ograł Lidseya na 4:2. To było pierwsze drużynowe zwycięstwo Motoru, ale to gospodarze prowadzili 23:19. W ósmym biegu kapitalnie spisał się podrażniony Kubera i wreszcie zdobył trzy „oczka". Punktów nie dodał jednak Cierniak. Kolejna gonitwa była popisem pary Lindgren/Holder, która ograła australijski duet Fricke/Lidsey i doprowadziła do remisu 27:27. Ogromny szok na koniec serii sprawił z kolei Jaworski. Junior przez trzy okrążenia trzymał za sobą Tarasienkę, a pod koniec wytrzymał napór Miśkowiaka. Dzięki temu i oczywiście bezapelacyjnej „trójce" Zmarzlika lublinianie wyszli na pierwsze prowadzenie - 31:29. Na 5:1 pojechali z kolei Cierniak i Holder na początek czwartej serii. Następnie z rywalami szarpał się Lindgren, ale zdobył dwa punkty, a jadący z nim w parze Bańbor tylko obserwował. Obserwować z przyjemnością można było Zmarzlika, kiedy w 13. biegu zapisał na koncie czwartą „trójkę" po świetnej obronie przed Jensenem. Kubera dołożył do tego łatwy jeden punkt i przed biegami nominowanymi „Koziołki" prowadziły już 42:36. W 14. biegu wygrał Jensen, ale „dwójka" Holdera i punkt Lindgrena zapewniły Motorowi wygraną w całym meczu. Znakiem zapytania był jedynie rozmiar zwycięstwa. Jensen pojechał znowu i tym razem znów był najszybszy. Ograł nawet kapitalnego Zmarzlika, który z kolei wyprzedził Tarasienkę i zapewnił Motorowi zwycięstwo 47:43. Drugi półfinał odbędzie się w Lublinie 5 września o 18.

Bayersystem GKM Grudziądz - Orlen Oil Motor Lublin
43:47

Motor:
1. Jack Holder - 8+3 (1,1*,2,*2*,2)
2. Fredrik Lindgren - 8+1 (0,2,3,2,1*)
3. Dominik Kubera - 4 (d,0,3,1)
4. Mateusz Cierniak - 7 (2,2,0,3,0)
5. Bartosz Zmarzlik - 14 (3,3,3,3,2)
6. Bartosz Jaworski - 3+2 (1*,1*,1)
7. Bartosz Bańbor - 3 (2,1,0)
8. Dawid Cepielik - ns

Kacper Ciuksza

Co się dzieje z Motorem Lublin? Kolejna strata punktów

Piłkarze lubelskiego Motoru zaliczyli czwarty z rzędu mecz w PKO BP Ekstraklasie bez wygranej. W 6. kolejce rozgrywek żółto-biało-niebiescy ulegli na wyjeździe Koronie Kielce.

Fot. Łukasz Wójcik / Motor Lublin

Motor czeka na wygraną od 20 lipca

W pierwszej połowie na boisku było dużo walki, ale klarownych okazji bramkowych niestety mniej. Trzykrotnie groźnie atakowali gospodarze, „Motorowcy" mieli jedną klarowną sytuację. Bramki jednak nie padły.

Niedługo po zmianie stron miejscowi otworzyli wynik. Na listę strzelców wpisał się Konrad Matuszewski, który dopadł do piłki w polu karnym i pięknym „rogalem" posłał futbolówkę do siatki przy dość biernej postawie obrony Motoru.

10 minut później było 2:0. Prowadzenie złocisto-krwistych podwyższył Antoñín. Hiszpański zawodnik wykorzystał świetne zagranie od Wiktora Długosza, ośmieszył grającego w obronie Brighta Ede i z dużym spokojem pokonał stojącego między słupkami Ivana Brkicia.

Jak na te bramki odpowiedział Motor? Jedną groźną okazją po wrzucie z autu, gdy bardzo niecelnie wykończył akcję Bradly van Hoeven. Poza tym podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego grali słabo i zasłużenie zeszli z boiska bez punktów, oddając tylko dwa celne strzały w całym spotkaniu. Ogółem lublinianie już w drugim starciu z rzędu nie zdobyli gola.

- Odniosę się do naszej sytuacji, która nie jest dobra. Nie ma co zakłamywać rzeczywistości. Start sezonu nie jest taki, jakiego byśmy chcieli. Pełną odpowiedzialność za to biorę na siebie. Musimy jak najszybciej zareagować i nie możemy teraz robić z siebie ofiar ani popadać w wątpliwości, czy użalać się nad sobą. Musimy w kolejnym meczu pokazać, że stać nas na to, aby regularnie punktować. Tego oczekuję od zespołu, sztabu i naszej postawy - że wrócimy radość kibicom - powiedział szkoleniowiec żółto-biało-niebieskich.

Po pięciu rozegranych konfrontacjach „Motorowcy" mają na koncie dwie porażki, taką samą liczbę remisów i tylko jedno zwycięstwo. O poprawę tego bilansu lublinianie powalczą w następną sobotę, gdy zmierzą się w Zabrzu z tamtejszym Górnikiem. Początek starcia na Śląsku zaplanowano 30 sierpnia o godzinie 20.15.

Korona Kielce - Motor Lublin
2:0 (0:0)

Bramki: Matuszewski 50, Antoñín 60
Motor: Brkić – Stolarski (73 Wójcik), Matthys, Ede, Luberecki, Łabojko (46 Samper), Rodrigues (73 Scalet), Wolski, Król (59 Ndiaye), van Hoeven, Czubak (73 Dadashov)

Karol Kurzępa

Z Trójmiasta wrócili na tarczy

Edach Budowlani Lublin nie mogą mówić o udanej inauguracji sezonu 2025/26. W pierwszej kolejce rozgrywek podopieczni trenera Andrzeja Kozaka zaliczyli wyjazdową porażkę.

Niebiesko-biało-czerwoni zaczęli nową kampanię od starcia w Gdyni z tamtejszą Arką. Spotkanie zakończyło się pewnym zwycięstwem gospodarzy, którzy już do przerwy prowadzili 33:0. Ekipa z Trójmiasta przeważała praktycznie w każdym elemencie gry i kontrolowała przebieg boiskowych wydarzeń.

Po zmianie stron lublinianie zdobyli co prawda punkty, ale i tak doznali wysokiej przegranej. W przekroju całej konfrontacji po dwa przyłożenia zanotowali Anton Szaszero oraz Szymon Sirocki, a z podwyższeń nie mylił się Dawid Banaszek. Wspomniany tercet to najskuteczniejsi zawodnicy sobotniego meczu. W dużej mierze to dzięki temu „Buldogi" triumfowały ostatecznie różnicą 31 punktów.

– Wracamy do domu, liżemy rany, wyciągamy wnioski i w następną niedzielę (31 sierpnia) zapraszamy Was na Magnoliową, gdzie w pierwszym domowym meczu w tym sezonie podejmiemy Juvenię Kraków – czytamy w mediach społecznościowych Edach Budowlanych.

Niewykluczone, że w rozpoczętym sezonie Ekstraligi rugby będzie rywalizować nieparzysta liczba drużyn. Na dzień przed inauguracją AZS AWF Warszawa poinformował bowiem, że nie stawi się na potyczkę z obrońcami tytułu mistrzów Polski, Awenta Pogonią Siedlce. W najbliższym czasie dowiemy się, czy stołeczna drużyna przystąpi do rozgrywek.

Life Style Catering Rugby Club Arka Gdynia – Edach Budowlani Lublin
52:21 (33:0)

Punkty: Dawid Banaszek 12, Anton Szaszero 10, Szymon Sirocki 10, Zvikomborero Chirume 5, Sean Cole 5, Fonoifua Paea 5, Oskar Zypper 5 - Kuziwakwashe Kazembe 6, Michał Musur 5, Borys Jasiński 5, Saba Nikolashvili 5

Karol Kurzępa

Szczypiornistki po próbie generalnej

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin rozegrały ostatnie mecze kontrolne przed rozpoczęciem sezonu 2025/26. Biało-zielone sparowały na Węgrzech z silnymi przeciwnikami.

W poprzednim tygodniu podopieczne Pawła Tetelewskiego wystąpiły na turnieju w Rumunii. Następnie udały się na drugą edycję Pucharu KERMANN IT w Debreczynie. W pierwszym spotkaniu uległy tam gospodyniom z DVSC Schaeffler różnicą aż 20 bramek.

DVSC Schaeffler – PGE MKS El-Volt Lublin
39:19 (23:11)

Lublin: Wdowiak, Martins – M. Więckowska 6, O`Mullony 6, Matuszczyk 3, Górna 1, Lima 1, Pietras 1, Andruszak 1, Dziuba, D. Więckowska, Owczaruk, Przywara, Szynkaruk

W drugiej z konfrontacji na Węgrzech wicemistrzynie Polski nieznacznie przegrały z rumuńskim SCM Ramnicu Valcea. – Może wynik tego nie pokazuje, ale naprawdę mieliśmy parę dobrych fragmentów. Cieszymy się z tego, że każda z dziewczyn rozegrała dużo minut na boisku i wszystkie wróciły zdrowe. Na pewno nam jeszcze trochę brakuje do zespołów, które będą walczyć o najwyższe cele w swoich ligach oraz Champions League. Tym bardziej że byliśmy w nieco okrojonym składzie i zabrakło rotacji. To był udany wyjazd, mamy wiele do przeanalizowania – podsumował trener Paweł Tetelewski. W składzie jego drużyny zabrakło zmagających się z urazami Wiktorii Gliwińskiej, Szimonetty Planety, Aleksandry Rosiak oraz Aleksandry Tomczyk.

SCM Ramnicu Valcea – PGE MKS El-Volt Lublin
29:25 (15:11)

Lublin: Wdowiak, Martins – O`Mullony 5, Szynkaruk 4, M. Więckowska 3, Andruszak 3, Pietras 3, Górna 2, Dziuba 1, D. Więckowska 1, Matuszczyk 1, Przywara 1, Lima 1, Owaczaruk

Ogółem podczas okresu przygotowawczego biało-zielone zanotowały trzy sparingowe zwycięstwa i taką samą liczbę porażek. Pierwszy mecz o stawkę czeka lublinianki 30 sierpnia. Wówczas powalczą w Łodzi o krajowy Superpuchar z Zagłębiem Lubin. Początek starcia w Atlas Arenie zaplanowano o godzinie 14.30. Natomiast już 3 września PGE MKS El-Volt rozpocznie zmagania w Orlen Superlidze Kobiet.

Karol Kurzępa

eprasa.pl af272eb29e

Wdzięczni za plony. Dożynk

W niedzielę, 24 sierpnia odbyły się uroczystości dożynkowe w gminie Kłoczew. Mieszkańcy dziękowali rolnikom za ciężką, całoroczną pracę, bawili się przy rytmach znanych melodii i kosztowali pysznych potraw przygotowanych przez przedstawicieli sołectw i Koła Gospodyń Wiejskich.

Starostami tegorocznych dożynek byli Joanna i Kamil Sergiel ze Stryja, którzy jako pierwsi przynieśli chleb na ręce wójta gminy

Ofiarowany chleb jest symbolem życia, radości, sytości i szczęścia. Symbolizuje dom rodzinny, w którym ojciec lub matka dzielą chleb między domowników. Wspólnie spożywany chleb jest znakiem gościnności i przyjaźni. Na zdjęciu przedstawiciele sołectwa Kąty-Rybaki

W samo południe rozpoczęły się uroczystości dożynkowe, które zgromadziły mieszkańców i gości z całej okolicy. Wydarzenie zainaugurowała uroczysta Msza Święta Dziękczynna, podczas której dziękowano za tegoroczne plony oraz trud rolników. Następnie odbył się tradycyjny ceremoniał dożynkowy w wykonaniu Zespołu Czerniczanki z Kapelą. Symboliczny obrzęd przekazania chleba stanowił ważny moment obchodów.

Po części oficjalnej głos zabrali zaproszeni goście, którzy w swoich przemówieniach podkreślali znaczenie pracy rolników dla lokalnej społeczności i całego regionu.

Kolejnym punktem programu była część artystyczna, którą zainaugurował barwny występ Mażoretek z gminy Tarnowo Podgórne. Następnie zaprezentowano i ośpiewano wieńce dożynkowe przygotowane przez mieszkańców gminy Kłoczew - każdy z nich był wyjątkowy i świadczył o ogromnym zaangażowaniu twórców.

Na scenie pojawiły się lokalne zespoły ludowe i folklorystyczne. Publiczność miała okazję podziwiać m.in. występ Zespołu Czerniczanki z Kapelą, Zespołu Śpiewaczego Kawęczyn oraz Zespołu Pieśni i Tańca „Powiśle" im. Kazimiery Walczak „Mamci". Każdy z występów spotkał się z gorącym przyjęciem i gromkimi brawami.

Wieczorna część wydarzenia miała charakter koncertowy. Na scenie pojawiła się Kapela Warasy, która porwała publiczność do wspólnej zabawy. Chwilę później nadszedł długo wyczekiwany moment - występ popularnego zespołu Power Play, który przyciągnął tłumy i rozgrzał atmosferę do czerwoności. Na zakończenie dnia odbyła się zabawa taneczna z zespołem Audio, przy której bawiło się wielu uczestników.

W trakcie całego wydarzenia na gości czekały liczne atrakcje towarzyszące - stoiska z rękodziełem, regionalne potrawy oraz bezpłatny park rozrywki dla dzieci.

US

Wójt gminy Kłoczew

Zenon Stefanowski:

- Święto plonów to przede wszystkim czas dziękczynienia Bogu za dary ziemi. Dożynki są również wyrazem naszej wdzięczności wobec wszystkich, którzy niemal każdego dnia od świtu do zmierzchu pracują na roli i w gospodarstwach. Drodzy rolnicy, z Waszego trudu korzystamy wszyscy. Jesteśmy Wam winni wdzięczność i szacunek. Dzisiaj, poprzez dożynki chcemy to okazać i podziękować za wysiłek i zaangażowanie, z jakim wytwarzacie i produkujecie żywność. Z jednej strony macie powody do radości, bo zebraliście ciężko oczekiwane i długo wypracowane plony. Z drugiej zaś nie brakuje powodów do smutków i niepokoju. Niepokoju o przyszłość Waszych gospodarstw. Sytuacja geopolityczna, polityka Zielonego Ładu, eksport na cały świat tanich produktów i zbóż z Ukrainy, wreszcie widmo wdrożenia umowy o wolnym handlu z krajami mercosur nie napawają optymizmem i mają fatalny wpływ na prognozy dochodów gospodarstw w najbliższej przyszłości. (...) Za owoce Waszej ciężkiej pracy w imieniu całej wspólnoty mieszkańców gminy składam Wam wyrazy najwyższego uznania

Wójt gminy Kłoczew, przewodniczący Rady Gminy oraz starostowie dożynek dzielili chleb z mieszkańcami

WYNIKI KONKURSÓW DOŻYNKOWYCH

Najpiękniejszy wieniec:

I miejsce - KGW Nowe Zadybie

II miejsce - KGW Wola Zadybska

III miejsce - KGW Kłoczew

Najciekawsze stoisko dożynkowe:

I miejsce - KGW w Starym Zadybiu

II miejsce - Stowarzyszenie Inicjatyw Wiejskich „Wspierajmy się" w Czernicu

III miejsce - KGW Nowe Zadybie

Na zdjęciu od lewej: Kamila, Ewa i Alicja (w spacerówce chowa się mały Rysio). Wszystkie Panie pochodzą ze Starego Zadybia i chociaż niektóre z nich już nie mieszkają w tej miejscowości, to z radością przyszły na dożynki, aby zobaczyć występy artystów

Sołectwa, stowarzyszenia i Koła Gospodyń Wiejskich prześcigały się w pomysłach na stoisko dożynkowe. Wystrój stoisk był barwny i ciekawy, a na każdym z nich było coś pysznego. Na zdjęciu Panie z Sosnówki

Część artystyczną rozpoczął występ Mażoretek z gminy Tarnowo Podgórne. Grupa powstała pod koniec kwietnia 2006 roku przy Orkiestrze Dętej Gminy Tarnowo Podgórne. Debiut Mażoretek miał miejsce 14 stycznia 2007 roku podczas „Koncertu Noworocznego" prezentując swoje układy i nowe stroje. Mażoretki biorą udział w różnych paradach, występach i uroczystościach na terenie gminy, powiatu oraz kraju

RYK

eprasa.pl af272eb29e

ki gminy Kłoczew

Zespoły: Warasy i Power Play sprawiły, że przed sceną zrobiło się bardzo tłoczno

Przed koncertem i po koncercie Sylwester Gazda z zespołu Power Play był rozchwytywany do wspólnych zdjęć

Niedzielne popołudnie Panowie postanowili spędzić w gronie znajomych, podziwiając i kosztując smakołyki dostępne na stoiskach

Mieszkańcy gminy i sympatycy chętnie gromadzili się przed sceną, aby oglądać występy lokalnych artystów

RYK

Pierwsza Dama odwiedziła Ryki

Fot.Małgorzata Kozieł

Radna Małgorzata Kozieł uwieczniła spotkanie z Martą Nawrocką wspólnym zdjęciem, którym pochwaliła się w mediach społecznościowych

W minioną sobotę, 23 sierpnia Ryki odwiedziła Pierwsza Dama - Marta Nawrocka. Jej wizytę w sklepie Pepco uwieczniła radna gminy Ryki - Małgorzata Kozieł, która zrobiła sobie z nią pamiątkowe zdjęcie.

Ryki to był najprawdopodobniej przystanek małżonki prezydenta w drodze do Tarnobrzegu, gdzie Nawrocka obserwowała zmagania zawodniczek w IV Podkarpackim Festiwalu Piłki Nożnej Kobiecej. To największy w Polsce turniej piłkarski kobiet z honorowym patronatem Pierwszej Damy.

US

Na stoisku sołectwa Wylezin dumnie prezentowały się kozy, które też chętnie pozowały do zdjęć

R E K L A M A

Więcej zdjęć na naszym portalu

ryki.24wspolnota.pl

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW

SZYBKO • TANIO • SOLIDNIE

tel. 502 053 214

eprasa.pl af272eb29e

Żegnaj lato na rok...

Aby cieszyć się z ostatniej, tak dużej plenerowej imprezie, na miejski stadion przyszły całe rodziny. 22 sierpnia w Dęblinie odbyło się muzyczne i pełne rozrywek pożegnanie lata.

Jak co roku atrakcje dla dzieci i dorosłych zapewnił Miejski Dom Kultury, który był jednym z głównych organizatorów wydarzenia. Patronatem zaś festyn objął burmistrz Roman Bytniewski. Już od godzin popołudniowych na stadion przybywali amatorzy letniej rozrywki. Na najmłodszych czekało wesołe miasteczko oraz bezpłatne animacje i warsztaty prowadzone przez fundację „Damy Radę". Liczne grono dzieci i młodzieży wystąpiło też na scenie. To podopieczni Miejskiego Domu Kultury, którzy ćwiczą taniec i śpiew pod okiem instruktorów. Każde pojawienie się małych artystów było nagradzane gromkimi brawami. Ale nie tylko młodzi, lokalni wykonawcy zabłysnęli na scenie. Brylowali na niej także dęblińskie pary małżeńskie, skupione w zespole „Dębliniacy" i seniorzy z chóru „Jesienna Róża". Miejscowy akcent zaznaczyły też znane w okolicy grupy muzyczne: „Vers" i „Omen Reanimacje". Natomiast gwiazdami wieczoru były, znane przez miłośników muzyki disco: Kamasutra, Afterparty i Czarna Dama.

Impreza wysokich lotów

Festyn wzbogaciły dodatkowo loty helikopterem wokół Dęblina. Z takiej okazji bezpłatnie mogli skorzystać uczniowie, którzy osiągnęli najwyższe średnie ocen w minionym roku szkolnym. Komercyjnie zaś z atrakcji korzystali zwykli mieszkańcy. Zadowolenia z lotu nie krył pan Jacek, który na piknik przybył z synami Staszkiem i Leonem.

- Zdecydowałem się na lot pierwszy raz. Było ciekawie, podobały mi się zwłaszcza widoki z góry. Lecąc, wydawało się, że niemal stoimy w miejscu, a tak naprawdę lecieliśmy z prędkością 150 km/godz. Widać było nie tylko Dęblin, ale i Ryki - mówi pan Jacek.

Wydarzenie na stadionie rozpoczęły występy muzyczno-taneczne uzdolnionych artystów z MDK w Dęblinie

Na festynie dobrze bawili się nie tylko młodzi. Seniorzy śpiewali wspólnie z artystami, m.in. chórem „Jesienna Róża". Na zdjęciu panie: Ewa, Zofia i Danuta

Fot. PL

Aukcje na rzecz bezdomnych zwierząt

Oprócz akcentu rozrywkowego festyn służył też szczytnym celom. Radna rady miejskiej Edyta Jaroszyk i pracownicy MDK prowadzili aukcję, z której dochód trafi na rzecz budowy kojca dla bezdomnych zwierząt w Dęblinie.

- Dzięki naszym wolontariuszom, bezdomne psy i koty, zamiast trafiać do schroniska, otrzymają opiekę na miejscu, a następnie nowy dom. Mamy już niejedną tak pozytywnie zakończoną historię naszych czworonogów - przyznaje pani Edyta. Na aukcji, dzieła artystyczne lokalnych twórców nabyli m.in. przewodniczący rady miejskiej Tomasz Mikusek i dyrektor MDK Anna Żaczek. Inną, charytatywną akcją „Pożegnania lata" była zbiórka do puszek na budowę pomnika stulecia Szkoły Orląt w Dęblinie.

PL/US

Najmłodszych uczestników szczególnie cieszyły przejażdżki konne

Na najmłodszych czekało wesołe miasteczko oraz bezpłatne animacje i warsztaty prowadzone przez fundację „Damy Radę"

Jedną z aukcji charytatywnych wygrała Anna Żaczek, dyrektor MDK. Udało jej się nabyć obraz wykonany w ramach wakacyjnych plenerów przez malarkę z Józefowa

Fot. PL

Na zdjęciu od lewej: Magda, Monika, Magda. Dziewczyny przejechały 70 km, aby dotrzeć do Dęblina na Pożegnanie Lata. Jak przyznają to spontaniczny wypad koleżeński

Robert jest ze Stalowej Woli, Karolina z Dęblina. Obydwoje z radością i pozytywnym nastawieniem czekali na występ CamaSutry

Na stoiskach można było zakupić pamiątki, rękodzieło i zabawki. Były też punkty gastronomiczne

RYK

eprasa.pl af272eb29e

Przed Urzędem Miasta w Dęblinie już od godzin popołudniowych ustawione były zabytkowe i nie tylko, samochody marki STAR. Wszystko w związku ze Zlotem Legenda Stara. Na zdjęciu ojciec i syn - Dariusz i Jakub. Panowie przyjechali do Dęblina ze Skierniewic. Nie była to ich pierwsza wizyta w tym mieście. Wcześniej byli w Muzeum Sił Powietrznych. U siebie mają cztery zabytkowe Stary. Kolekcjonują je od około 6-7 lat.
- Ciężarówki w domu były wcześniej. Zaczęło się od 266 i od kuchni polowej. Później dochodziły kolejne samochody - przyznają w rozmowie z nami.
Widoczny na zdjęciu STAR służy do spania na zlotach. Inny do przejażdżek na zlotach i wożenia kuchni polowej

O to, aby na zlocie miłośników dawnych samochodów nikt nie był głodny zadbał 4 Dęblińskі Pułk Saperów

Atrakcje przygotowane przez organizatorów przyciągały całe rodziny

Grupa znajomych z Dęblina brała udział w wydarzeniu głównie ze względu na występy dzieci. Chociaż muzyka disco-polo nie jest ich ulubioną, to postanowili pozostać nieco dłużej na stadionie i spędzić czas w miłym towarzystwie

Młodzież zachwyciła swoimi występami i została nagrodzona gromkimi brawami

W Kolonii Miłosze jeździ się jak po stole

Zakończono przebudowę drogi gminnej na blisko kilometrowym odcinku w Kolonii Miłosze. Inwestycja była dofinansowana ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Łączny koszt wykonanych robót wyniósł 426 578,29 zł brutto. Koszt kwalifikowalny zadania został określony na kwotę 427 168,69 zł, z czego dofinansowanie ze środków RFRD wyniosło 213 584,34 zł, natomiast pozostała część w wysokości 213 584,35 zł została pokryta ze środków własnych Gminy Ułęż.

RYK

Fot.Gmina Ułęż

Zakres inwestycji objął odcinek o długości 985 metrów w Kolonii Miłosze. Po zakończeniu robót szerokość jezdni wynosi 5 metrów

Przeprowadzone prace objęły modernizację asfaltowej nawierzchni jezdni oraz przebudowę istniejących poboczy ziemnych, które zastąpiono poboczami z kruszywa łamanego. Zakres inwestycji objął odcinek o długości 985 metrów w Kolonii Miłosze, w ciągu drogi gminnej nr 103049L. Po zakończeniu robót szerokość jezdni wynosi 5 metrów. Na dojeździe do skrzyżowania z inną drogą gminną wykonano czerwone linie wibracyjne w celu poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Ze względu na ograniczoną szerokość pasa drogowego, przebudowa drogi zakładała zachowanie istniejącej niwelety, natomiast spadek poprzeczny nawierzchni został ujednolicony i przyjęty jako obustronny (daszkowy) o wartości 2 proc., co zapewnia skuteczne odprowadzenie wód opadowych w sposób powierzchniowy poprzez system spadków podłużnych i poprzecznych. Po obu stronach jezdni wykonano pobocza o szerokości 75 cm, z jednej warstwy kruszywa, o spadku 8 proc. skierowanym na zewnątrz od osi jezdni.

Zrealizowane zadanie przyczyni się do poprawy komfortu i bezpieczeństwa użytkowników drogi oraz zwiększy dostępność komunikacyjną w obrębie gminy Ułęż.

red.

eprasa.pl af272eb29e

Ekipa Majster Team jedzie do Niemiec

Już 11 września zawodnicy Majster Team wyruszą do Niemiec, aby stanąć do rywalizacji w Pucharze Europy UITF Taekwon-do. Będzie to pierwszy start w nowym sezonie, a na europejskich matach barwy Polski i naszego klubu reprezentować będzie aż 19 zawodników!

To wyjątkowe wydarzenie sportowe będzie dla naszych zawodników okazją do sprawdzenia się w starciu z najlepszymi rywalami z całej Europy.

W składzie Majster Team znaleźli się: Natalia Stoń, Jadwiga Majsterek, Laura Pogodzińska, Alicja Charlińska, Krzysztof Kuchta, Zuzanna Piskała, Anna Barwicka, Monika Kuchta-Koszara, Marlena Sujkowska, Zofia Sujkowska, Wojciech Barwicki, Zofia Wielgosz, Nikola Domaracka, Julia Krakówko, Katarzyna Sikora-Chobotow, Karol Domaracki, Aneta Piskała, Maja Krzyżanowska, Antonina Jasek

ROZMOWA Z Adamem Majsterkiem, trenerem Majster Team

W Majster Team zawsze dużo się dzieje i to się nie zmienia

W Jak wyglądały przygotowania do tak prestiżowego startu?

- Decyzję o udziale w Pucharze Europy podjęliśmy już w styczniu, co dało nam dużo czasu na przygotowania. Poza regularnymi treningami startowaliśmy w zawodach ogólnopolskich: Mistrzostwach Polski i Grand Prix Polski, z których przywieźliśmy mnóstwo medali i tytułów. Nasz letni obóz w Jarosławcu także został podporządkowany przygotowaniom do wrześniowego startu. To sprawiło, że te wakacje były dla zawodników i dla mnie najkrótsze w historii klubu. Już 11 sierpnia wróciliśmy na salę treningową.

W Czy zawodnicy są gotowi na rywalizację w Europie?

- Zdecydowanie tak. Wyniki osiągane w ubiegłym sezonie na arenie krajowej oraz intensywna praca na obozie dają mi ogromny optymizm przed Pucharem Europy.

W Jakie są plany Majster Team na nadchodzący sezon?

- Przygotowania tak naprawdę zaczęły się już wraz z zakończeniem letniego obozu. Miałem tylko osiem dni wolnego, a potem wróciłem do pracy nad rozwojem klubu. W tym roku mamy rekordowy nabór do grupy początkującej, co wymaga ode mnie dodatkowego zaangażowania. Równolegle inwestuję w siebie. Ukończyłem pięć kursów i szkoleń, a zdobytą wiedzę od razu wdrażam w treningach. Ten sezon zapowiada się bardzo intensywnie. Do końca października nie mam wolnego weekendu, a już wiem, że w listopadzie czeka mnie kolejny wyjazd. W Majster Team zawsze dużo się dzieje i to się nie zmienia!

mp

Wakacje były dla zawodników i dla mnie najkrótsze w historii klubu. Już 11 sierpnia wróciliśmy na salę treningową

Oni wystartują w Niemczech

Kickboxing w Dęblinie. BaseGym otworzył nowe zajęcia!

W BaseGym w Dęblinie odbywają się zajęcia kickboxingu. Treningi prowadzi doświadczony instruktor Cezary Polak, a na sali panuje niezwykle energetyczna atmosfera.

- Spójrzcie na te twarze! To pierwsza grupa, która oficjalnie rozpoczęła nowy rozdział w historii naszego klubu. Było mnóstwo potu, determinacji, pierwsze kombinacje, zmęczenie, ale i ogrom uśmiechu. Dokładnie tak to sobie wyobrażaliśmy - mówi Norbert Trajer, właściciel BaseGym.

Jak podkreśla, to uczestnicy tworzą wyjątkowy klimat zajęć. - Chcemy z całego serca podziękować każdej osobie, która przyszła na ten trening. Jesteście naszą dumą - dodaje Trajer.

Na słowa uznania zasłużył także prowadzący. Cezary Polak poprowadził zajęcia z pełnym profesjonalizmem, dbając o technikę i indywidualne podejście do każdego uczestnika.

Ci, którzy w sobotę pojawili się na kolejnym treningu, przekonali się, że mniejsza grupa to ogromna zaleta – więcej przestrzeni, uwag od trenera i maksymalne skupienie na rozwoju techniki.

- Niezależnie od tego, czy sala jest pełna, czy ćwiczymy w kameralnym gronie, jedno jest pewne. Zawsze dajemy z siebie sto procent - podkreśla właściciel BaseGym.

Zajcia kickboxingu odbywają się regularnie w każdą środę o godz. 18.30 oraz sobotę o godz. 10. Klub zaprasza wszystkich chętnych: zarówno początkujących, jak i tych, którzy chcą podszlifować swoje umiejętności.

mp
RYK

eprasa.pl af272eb29e

25 lat minęło...

Trener Jarosław Bigos podsumowuje ćwierćwiecze pracy w Dęblinie

Na początku września 2025 roku minie dokładnie 25 lat od momentu, gdy Jarosław Bigos rozpoczął swoją drogę trenerską w Dęblinie, przejmując prowadzenie zajęć od swojego nauczyciela - Sławomira Gruszczyńskiego.

- W tamtym czasie było to dla mnie, jako młodego instruktora, wielkim wyzwaniem. Podszedłem jednak do niego z pasją i nadzieją, że uda się stworzyć w Dęblinie coś fajnego. W najśmielszych marzeniach nie liczyłem jednak na to, co przyniesie kolejne ćwierć wieku - wspomina trener.

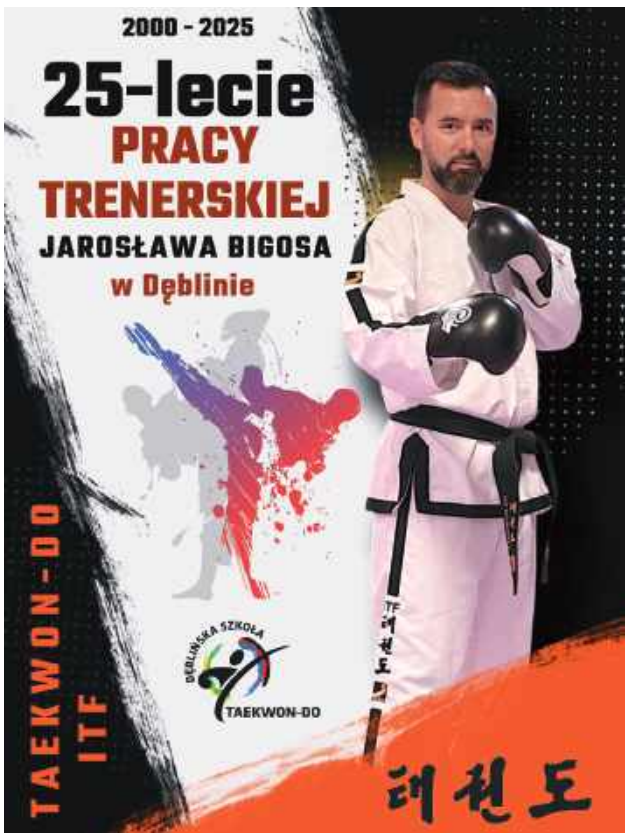

Od kilku osób do setek adeptów

Początki były skromne. Na zajęcia przychodziło zaledwie kilka osób. Z czasem taekwon-do w Dęblinie zaczęło się rozwijać, zyskując coraz większą popularność.

- Od skromnych początków miałem zaszczyt obserwować, jak taekwon-do w Dęblinie i okolicach rośnie w siłę. Z determinacją i pasją starałem się utrzymywać ciągłość szkolenia, rozwijać taekwondo, podnosić poziom techniczny i motywować kolejne pokolenia młodych ludzi do przekraczania własnych granic poprzez trening - mówi Bigos.

Trener podkreśla, że największą satysfakcję czerpał nie z medali, a z wychowania młodych ludzi. - Kto mnie zna, ten wie, że jako pedagog największą satysfakcję czerpałem i czerpię nie z sukcesów sportowych, ale z tego, że mogłem przyczynić się do wychowania pokoleń taekwondoków na wartościowych i pewnych siebie ludzi. Zawsze zależało mi, by Dęblińska Szkoła Taekwon-do była czymś więcej niż klubem sportowym. Miejscem, które uczy życia przez ruch, wysiłek, porażki i sukcesy - tłumaczy.

Taekwon-do zbliża ludzi

Ćwierćwiecze działalności to nie tylko sportowe sukcesy, ale także historie życiowe. - Uświadomiłem sobie ostatnio, jak wiele par poznało się właśnie dzięki taekwon-do w Dęblinie i założyło rodziny w ciągu tych 25 lat. Na świat przyszło dzięki temu sporo dzieci, w tym również moje. To świetny przykład na to, jak silną i rodzinną społeczność udało nam się zbudować - podkreśla trener.

> Uświadomiłem sobie ostatnio, jak wiele par poznało się właśnie dzięki taekwon-do w Dęblinie i założyło rodziny w ciągu tych 25 lat

Największa nagroda - wiara w siebie

Za największą wartość Bigos uważa momenty, gdy trening pozwala jego uczniom uwierzyć w siebie. - Po 25 latach i tysiącach godzin spędzonych na sali, dziesiątkach obozów, egzaminów oraz niezliczonej ilości zdobytych medali, największą satysfakcję czerpię z momentów, w których widzę, jak ktoś, dzięki treningowi, uwierzył w siebie po raz pierwszy - mówi.

- Cieszą mnie codzienne, małe sukcesy uczniów. Drobne kroki, pokonywanie niewielkich przeszkód, które dla nich są prawdziwymi górami lodowymi. To przede wszystkim dzięki pasji młodych ludzi, ich ciężkiej pracy, a także wsparciu rodziców udało nam się stworzyć coś wyjątkowego. Ja jestem tylko jednym z trybików w tej świetnie działającej maszynie - dodaje.

Osiągnięcia i przetrwane próby

Przez ćwierć wieku działalności:

- tysiące osób po raz pierwszy założyło dobok i uczyło się nie tylko technik, ale też dyscypliny, pokory i wytrwałości,
- dziesiątki zdobyły czarne pasy, a część z nich została instruktorami i liderami – nie tylko w sporcie,
- zawodnicy klubu stawali na podium prestiżowych turniejów w Polsce i za granicą, aż siedem razy uczestnicząc w Mistrzostwach Świata ITF,
- klub przetrwał zmiany pokoleniowe, reorganizacje federacyjne, pandemię i zmiany siedziby, rozwijając się do jednego z największych ośrodków w regionie.

- Wspólnie zbudowaliśmy silną społeczność, która kształtuje młode charaktery i rozwija mistrzów. Mam nadzieję, że kolejne lata przyniosą nam równie dużo satysfakcji z misji, która zaczęła się tak skromnie - podkreśla trener.

Podziękowania i życzenia

Z okazji jubileuszu Jarosław Bigos nie zapomina o tych, którzy go wspierali. - Chciałbym złożyć serdeczne życzenia powodzenia wszystkim trenerom, którzy kiedyś trenowali pod moimi skrzydłami, a dziś z pasją prowadzą swoje własne kluby. Jestem dumny, że mogłem być częścią Waszej drogi - mówi.

- Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy przez te 25 lat stanęli na mojej drodze i przyczynili się do rozwoju taekwon-do w Dęblinie. Szczególne słowa uznania kieruję do mojego trenera, Sławomira Gruszczyńskiego, od którego miałem zaszczyt przejąć sekcję. Dziękuję też Tomkowi Sadurskiemu, który wspierał mnie, gdy jako nowicjusz zaczynałem swoją drogę - dodaje.

Trener nie zapomina także o współpracownikach i społeczności. - Dziękuję wszystkim trenerom i instruktorom za pasję, wiedzę i wsparcie. Dziękuję moim uczniom za ciężką pracę, rodzicom za cierpliwość i zaufanie, dyrekcji i pracownikom dęblińskiej „Trójki" za to, że przez lata ich sala była naszym domem. Dziękuję władzom miasta, sponsorom i przyjaciołom, którzy wspierali nas przez wszystkie lata - mówi Bigos.

Na zakończenie dodaje. - To był piękny czas, który ciągle trwa. A to wszystko nie byłoby możliwe bez Was! - kończy.

mp

XXXI Ogólnopolskie Biegi im. ks. Stanisława Brzóski

7 września Łuków znów stanie się biegową stolicą regionu. Niezależnie od tego, czy chcesz walczyć o podium, czy po prostu przebiec w pięknej scenerii. Dołącz i zostań częścią tej wyjątkowej historii.

Już po raz 31. miłośnicy biegania z całej Polski spotkają się w Łukowie, by uczcić pamięć ks. Stanisława Brzóski - bohatera powstania styczniowego i patrona wydarzenia.

Tegoroczna edycja odbędzie się w ramach cyklu „Nasz Region - Łuków Biega", pod honorowym patronatem Rady i Burmistrza Łukowa, a także przy wsparciu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

To nie tylko zawody sportowe, ale także święto aktywności, patriotyzmu i wspólnego spędzania czasu - dla zawodników w każdym wieku: od dzieci po seniorów, biegaczy, kijkarzy, amatorów i profesjonalistów.

Dlaczego warto wziąć udział?

Biegi im. ks. Brzóski to połączenie sportowej rywalizacji z pięknem przyrody Ziemi Łukowskiej. Trasa prowadzi malowniczymi drogami Rezerwatu Jata, groblą przy zalewie „Zimna Woda" i kończy się w rekreacyjnym sercu miasta – przy molo. To także okazja, by poznać uroki regionu, poczuć sportową adrenalinę i przeżyć wyjątkowy piknik biegowy.

Program dnia

8:30–10:15 – weryfikacja zawodników, odbiór pakietów w biurze zawodów (Kompleks „Zimna Woda")
10:30 – transport uczestników na linię startu do Rezerwatu Jata
11:00 – uroczystości pod pomnikiem ks. Brzóski i oficjalne otwarcie
11:40 – start biegu głównego OPEN Kobiet i Mężczyzn – 10 km
11:50 – start biegu OPEN 5 km, młodzieży do lat 15 oraz Nordic Walking
12:00 – start biegu osób z niepełnosprawnościami – 2 km
od 12:30 – piknik biegowy w Kompleksie „Zimna Woda"
ok. 13:00 – dekoracje zwycięzców

Kategorie i dystanse

10 km – OPEN Kobiety (3 kategorie wiekowe), OPEN Mężczyźni (5 kategorii wiekowych)
5 km – OPEN Kobiety i Mężczyźni, Młodzież 2007 i młodsi (dziewczęta/chłopcy)
2 km – bieg osób z niepełnosprawnościami
5 km Nordic Walking – Kobiety, Mężczyźni, Niepełnosprawni

Nagrody

Na najlepszych czekają puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe, a każdy uczestnik, który ukończy bieg, otrzyma pamiątkowy medal. Dodatkowo wśród wszystkich startujących rozlosowane zostaną nagrody. Wyróżnienia przewidziano także dla najlepszej Łukowianki i najlepszego Łukowianina na dystansie 10 km.

Zgłoszenia i opłaty
Do 25 sierpnia:
OPEN – 50 zł, mieszkańcy Łukowa – 30 zł, młodzież do 15 lat – 20 zł
Po 25 sierpnia do 1 września:
OPEN – 70 zł, mieszkańcy Łukowa – 50 zł, młodzież – 40 zł

Zapisy online: https://dostartu.pl. Liczba miejsc ograniczona do 250 zawodników. Decyduje kolejność zgłoszeń.

Pakiet startowy

Każdy uczestnik otrzyma numer startowy oraz pakiet upominków. Na trasie znajdą się punkty z wodą, a nad bezpieczeństwem zawodników czuwać będą służby medyczne.

Ważne informacje

Weryfikacja zawodników wyłącznie w dniu biegu (8.30–10.15) z dokumentem tożsamości.

Wymagane aktualne badania lekarskie lub oświadczenie o braku przeciwwskazań.

Osoby niepełnoletnie muszą posiadać zgodę rodzica/opiekuna.

Start na własną odpowiedzialność.

Organizatorzy

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie – tel. 25 798 23 89, 515 137 778, e-mail: imprezy@osir.lukow.pl

Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Nasz Region" – tel. 506 643 863, e-mail: snr-lukow@wp.pl

mp

RYK

eprasa.pl af272eb29e

Zagrają o puchar prezesa.

Biłos: Oby to był początek pięknej przygody

To będzie święto piłki nożnej najmłodszych

Końcówka wakacji zapowiada się niezwykle emocjonująco! Już 30 sierpnia na boisku w Leopoldowie odbędzie się turniej piłkarski o puchar prezesa Amatora Leopoldów-Rososz.

To wyjątkowa inicjatywa, której celem jest promocja sportu wśród najmłodszych oraz stworzenie dzieciom okazji do przeżycia prawdziwej piłkarskiej przygody. W rywalizacji udział wezmą drużyny z roczników: 2017, 2018, 2019 i młodszych. Będzie to świetna okazja, aby najmłodsi piłkarze pokazali swoje umiejętności, zdobyli pierwsze doświadczenia turniejowe, a przede wszystkim - dobrze się bawili na boisku.

Oprócz meczów organizatorzy przygotowali mnóstwo atrakcji oraz wspaniałe nagrody, zarówno drużynowe, jak i indywidualne. Nie zabraknie również sportowej atmosfery, głośnego dopingu rodziców i niezapomnianych chwil spędzonych z rówieśnikami.

- Chcemy, by każde dziecko mogło poczuć radość ze sportowej rywalizacji i przeżyło dzień pełen pozytywnych emocji. Ten turniej to coś więcej niż same mecze. To integracja dzieci, rodziców i całej społeczności związanej z Amatorem. Mamy nadzieję, że dla wielu młodych zawodników będzie to początek pięknej piłkarskiej przygody. Serdecznie zapraszamy wszystkie drużyny do udziału i gwarantujemy, że razem stworzymy niezapomniane sportowe widowisko - mówi Michał Biłos, prezes Amatora.

Turniej odbędzie się pod hasłem „Zakończ lato z Amatorem", dlatego będzie to również świetny sposób, aby pożegnać wakacje w aktywny i radosny sposób.

mp

GDZIE I KIEDY?
Data: 30.08.2025
Miejsce: Obiekt Amatora Leopoldów-Rososz
Zapisy i informacje: 785 466 033 (liczba miejsc ograniczona!)

Wakacyjne Igrzyska Sportowe w Rykach!

Lato w Rykach upłynęło pod znakiem sportu i dobrej zabawy! Od 7 lipca do 6 sierpnia, dzięki finansowaniu Ministerstwa Sportu i Turystyki, odbył się bezpłatny projekt „Wakacyjne Igrzyska Sportowe".

Przez cztery tygodnie młodzi mieszkańcy Ryk mieli okazję rozwijać swoje sportowe pasje pod okiem doświadczonego trenera. Projekt był skierowany do dwóch grup wiekowych: dzieci w wieku 6–12 lat oraz młodzieży w wieku 13–17 lat. Dla każdej grupy przygotowano 8 jednostek treningowych, z których każda trwała półtorej godziny. Uczestnicy mieli szansę trenować w takich dyscyplinach jak: piłka nożna, piłka ręczna, siatkówka i koszykówka.

Zajęcia były urozmaicone. Poza doskonaleniem aspektów technicznych każdy trening kończył się prawdziwym meczem. Dodatkowym elementem rywalizacji były specjalne konkursy, w których osoba z najlepszym wynikiem otrzymywała pamiątkową statuetkę. Wszyscy uczestnicy, niezależnie od wyniku, zostali nagrodzeni dyplomami i medalami.

To wspaniała inicjatywa, która połączyła aktywność fizyczną z możliwością integracji i zdrowej rywalizacji. Uśmiechy na twarzach uczestników pokazały, że projekt był strzałem w dziesiątkę!

mp

„Bieg Młodych Mistrzów" już 26 sierpnia!

26 sierpnia stadion miejski w Rykach zamieni się w arenę pełną sportowych emocji.

Centrum Kultury i Sportu w Rykach zaprasza dzieci i młodzież w wieku od 6 do 15 lat do udziału w „Biegu Młodych Mistrzów" - wyjątkowym wydarzeniu, które ma wyłonić najszybszych młodych biegaczy w mieście.

Start rywalizacji zaplanowano na godzinę 13. Uczestnicy zmierzą się na dystansach od 100 do 600 metrów, w pięciu kategoriach wiekowych. Dla zawodników w grupach 10–12 oraz 13–15 lat przewidziano dodatkowy podział na chłopców i dziewczynki, co daje w sumie aż 18 nagród rzeczowych. Najlepsi w każdej kategorii otrzymają medale i upominki, a dla wszystkich uczestników przygotowano pamiątkowe krążki.

- Chcemy, by było to wydarzenie pełne energii, radości i zdrowej rywalizacji. To doskonały sposób, by zakończyć wakacje w sportowym stylu - podkreślają organizatorzy.

Zapisy prowadzone są już teraz w Hali Sportowej w Rykach. Liczba miejsc jest ograniczona, dlatego warto zgłosić się jak najszybciej.

Impreza organizowana jest w ramach programu grantowego „Wakacyjna AktywAKCJA" Fundacji PFR, który promuje aktywność fizyczną wśród dzieci i młodzieży.

mp
RYK

eprasa.pl af272eb29e